Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 246 (259) ROK II — WARSZAWA — CZWARTEK, 8 WRZEŚNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Na str. 3 zamieszczamy fragmenty artykułu tow. Bolesława Bieruta pt. „Doświadczenia dziesięciolecia". Artykuł ukazuje się w całości w Nr 4 miesięcznika „Nowe Drogi"

Przemysł budowy maszyn ciężkich wykonał plan 3-letni

29 sierpnia br. przemysł budowy maszyn ciężkich wykonał pod względem ilościowym jak i wartościowym, 3-letni plan produkcyjny. Pod względem ilościowym wykonano plan w 100 proc., wartościowo w 105,5 proc.

Przedterminowe wykonanie planu zawdzięcza się rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa pracy i znacznemu podniesieniu wydajności. Ilość współzawodniczących w zakładach pracy podległych Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich wzrosła obecnie do 75 proc. ogółu załogi. Produkcja w roku 1949 przekroczyła poziom przedwojenny o 160 proc. przy równoczesnym bardzo poważnym wzroście wydajności.

Okres realizacji planu 3-letniego w przemyśle budowy maszyn ciężkich znamionuje wielki rozwój produkcji urządzeń i maszyn, potrzebnych dla inwestycji przemysłów kluczowych. M. in. wskaźnik produkcji kotłów wodnorurkowych wynosi w stosunku do roku 1947 — 440, suwnic — 200, konstrukcji mostowych i budowlanych — 180, urządzeń i maszyn dla przemysłu hutniczego, chemicznego i węglowego — 170, dźwigów portowych — 160 oraz kotłów parowozowych — 140.

W toku realizacji planu 3-letniego rozszerzono znacznie zakres wytwórczości, rozpoczynając produkcję urządzeń i maszyn niewytwarzanych dotąd w kraju, jak: okrętowe maszyny napędowe i pomocnicze, paleniska pyłowe, urządzenia do produkcji spirytusu bezwodnego, aparatury do produkcji butanolu, duże instalacje chłodnicze, nowoczesne urządzenia transportowe i szereg innych.

Przed świętem narodowym Bułgarskiej Republiki Ludowej

SOFIA (PAP). W dniu 9 września mija lat pięć od chwili wyzwolenia Bułgarii z jarzma faszystowskiego i objęcia władzy przez lud. W okresie tym naród bułgarski, pod przewodnictwem Frontu Patriotycznego z Bułgarską Partią Komunistyczną na czele, dokonał wielkich osiągnięć. W Bułgarii zlikwidowana została monarchia i ogłoszono republikę ludową. Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową konstytucję zwaną konstytucją dymitrowską. Naród bułgarski na mocy tej ustawy stał się włodarzem swego losu i wkroczył na drogę socjalistycznej przebudowy kraju.

Naród bułgarski pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Komunistycznej przezwyciężył w okresie pięciolecia wszelkie opory i wichrzenia reakcyjne i zajął zdecydowane stanowisko w rodzinie miłujących pokój narodów ze Związkiem Radzieckim na czele.

Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest kamieniem węgielnym polityki Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Masy pracujące republiki rozwinęły na cześć swego święta narodowego szeroką akcję współzawodnictwa pracy. Z różnych stron kraju na adres Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Centralnej Związków Zawodowych i Ministerstwa Przemysłu, nadchodzą meldunki o wykonaniu planów rocznych do dnia 9 września.

Dzień 9 września będzie obchodzony bardzo uroczyście w Sofii i w całym kraju.

Papież znów zapewnia Niemców o swej ojcowskiej życzliwości

BERLIN (PAP). Papież wygłosił przez radio watykańskie nowe przemówienie w języku niemieckim z okazji kongresu katolików niemieckich w Bochum. Papież podkreślił na wstępie „swe uczucia ojcowskiej życzliwości i swą świadomość świętego obowiązku wobec drogich synów i córek Niemiec". Przemówienie swe poświęcił papież problemom społecznym, zalecając utworzenie „wyższej jedności" między pracodawcami a robotnikami.

RZYM (TELEPRESS). Komentując ostatnie przemówienie Papieża, niezależny dziennik rzymski, „Il Paese", stwierdza, że rozwiązanie „zagadnień społecznych", proponowane przez Papieża Piusa XII stanowi jedynie powtórzenie programu Mussoliniego. Dziennik ten podkreśla specjalnie stwierdzenie Papieża, że konflikt między kapitalistami, a robotnikami jest jedynie „zewnętrzny" i dla usunięcia go należy „zainicjować organiczną współpracę między przedsiębiorcami, a robotnikami, współpraca ta wypływa zresztą z natury rzeczy".

„Ta koncepcja faszystowskiego państwa korporacyjnego — komentuje „Il Paese" — wysuwana była w całym szeregu przemówień przez Mussoliniego. Wynik tego wszyscy dobrze pamiętamy".

Dziennik przypomina dalej, że Kościół błogosławił sztandary szwadronów faszystowskich, walczących przeciwko związkom zawodowym, że określał Mussoliniego, jako „człowieka zesłanego przez Opatrzność", i że nigdy nie wypowiedział słowa potępienia w stosunku do Hitlera, czy Mussoliniego. Nawet obecnie Kościół wiąże się z kapitalistami rodzimymi i zagranicznymi, jakkolwiek zdaje sobie sprawę z ich zbrodniczych planów i zamierzeń.

Brutalna napaść policji na robotników włoskich

Powszechny strajk protestacyjny w Mediolanie

RZYM (PAP). — Ośrodek włoskiego przemysłu hutniczego Sesto San Giovani w pobliżu Mediolanu był 5 bm. widownią poważnego starcia pomiędzy robotnikami a policją, które trwało prawie cały dzień. 12 robotników zostało rannych od kul, a dziesiątki odniosło rany i kontuzje od uderzeń pałek i kolb karabinowych. 4 agentów policji zostało rannych.

Mediolańska Izba Pracy na znak protestu przeciw brutalnemu zachowaniu się policji proklamowała w dniu 6 bm. od godziny 9 do 12 strajk powszechny wszystkich kategorii robotników Mediolanu i prowincji. Ruch tramwajowy i autobusowy został wstrzymany od 10 do 11.30. O godzinie 10 odbył się wielki wiec przed Izbą Pracy w Mediolanie.

Tło wypadków było następujące: W zakładach metalurgicznych „Breda" w Sesto San Giovani 3.600 robotników otrzymało mniej więcej przed miesiącem zawiadomienie o zwolnieniu z pracy. W związku z tym doszło do strajku i okupacji zakładów przez robotników, co zmusiło pracodawców do ustępstw. Na zasadzie osiągniętego pomiędzy pracodawcami i robotnikami porozumienia uzgodniono, iż tylko niewielka ilość robotników ma zostać zwolniona, oraz że wszyscy bez wyjątku robotnicy otrzymają po 4 tysiące lirów tytułem zaległych pensji.

Kiedy jednak doszło do wypłaty okazało się, iż robotnicy zwolnieni nie otrzymali zaległych poborów. Wobec tego postanowiono wysłać delegację robotniczą do Mediolanu, gdzie mieści się dyrekcja zakładów „Breda" celem zaprotestowania przeciw niedotrzymaniu układu. W drodze delegacja została zatrzymana przez oddział karabinierów, którzy uderzeniami kolb usiłowali rozproszyć robotników, mimo, iż ci wyjaśniali przyczynę, dla której udają się do Mediolanu.

Wiadomość o brutalnej napaści policji wywołała w Sesto San Giovani głębokie oburzenie wśród robotników wszystkich fabryk, którzy samorzutnie zorganizowali potężny wiec protestacyjny. W czasie wiecu niespodziewanie nadjechały samochody policyjne. Policjanci zaczęli strzelać do robotników zgromadzonych na ulicy, rozdzielać uderzenia kolbami, organizować pościg za robotnikami, wpadać do domów i aresztować robotników.

Czerwony sztandar na barykadach

Oburzenie robotników wybuchło wówczas niepohamowanym płomieniem, a walka rozgorzała na peryferiach. Ze wszystkich zakładów pracy zaczęli napływać robotnicy. Robotnicy zbudowali barykady z samochodów ciężarowych, nie dopuszczając policjantów do miasta. Policja zaczęła strzelać do robotników którzy ukrywali się za samochodami. Ślady kul karabinowych widoczne są na murach domów, na ścianach samochodów i tramwajów. Wkrótce policja otrzymała posiłki. Robotnicy jednak nie ustępowali ze swych pozycji, na których powiewał czerwony sztandar, a nawet przeszli do kontrataku, zmuszając policję do wycofania się.

Kiedy przybył sekretarz Federacji Włoskiej Partii Komunistycznej z Mediolanu senator Alberganti oraz inni posłowie lewicowi, rozpoczęły się pertraktacje między policją a robotnikami. Robotnicy zażądali uwolnienia aresztowanych i wycofania się policji.

Kwestor mediolański (szef policji) podał telefonicznie do wiadomości, że wszyscy aresztowani zostali już zwolnieni i zażądał, aby obie strony wycofały się jednocześnie.

Gdy reprezentanci robotników zaakceptowali propozycję kwestora i kiedy pierwsze szeregi karabinierów wycofały się, robotnicy uczynili to samo.

Strajk powszechny w Turynie

RZYM (PAP). Strajk włoskich pracowników bankowych, który rozpoczął się 1 września, trwa w dalszym ciągu na obszarze całego kraju.

5 września pracownicy banków w Rzymie, Florencji i Neapolu, którzy strajkowali tylko w godzinach popołudniowych, przeszli do strajków całodziennych.

Izby pracy w Turynie i Mediolanie ogłosiły, że masy pracujące tych prowincji gotowe są rozpocząć strajk powszechny na znak solidarności z pracownikami bankowymi.

W Turynie i w prowincji turyńskiej strajk powszechny rozpoczął się 6 września.

Ukazał się XI tom dzieł Stalina

MOSKWA (PAP). Ukazał się XI tom dzieł Stalina, zawierający prace, napisane w okresie od stycznia 1928 do marca 1929, w okresie wytężonej walki mas pracujących pod wodzą WKP(b) o zwycięstwo socjalizmu w Zw. Radzieckim.

Zaprzysiężenie nowego rządu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP). 2 bm. odbyło się posiedzenie rządu węgierskiego, który w związku z wejściem w życie nowej konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej, postanowił podać się do dymisji.

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej przyjęło do wiadomości dymisję rządu węgierskiego i powierzyło dotychczasowemu premierowi — Isztvanowi Dobi, utworzenie nowego rządu. Premier Dobi utworzył gabinet w dotychczasowym składzie bez jakichkolwiek zmian. W dniu 5 bm. nowy rząd węgierski złożył przysięgę i odbył swe pierwsze posiedzenie.

Otwarcie Kongresu Pokoju w Meksyku

MEKSYK (PAP). 6 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie Kongresu Pokoju, na którym reprezentowane są wszystkie narody kontynentu amerykańskiego. Przewodniczy wybitny poeta meksykański Gonzales. Na pierwszym posiedzeniu odczytano m. in. depesze powitalne b. prezydenta Meksyku Cardenasa i b. prezydenta Kuby, Batisty.

Akademia w Moskwie w 30 rocznicę śmierci Czapajewa

MOSKWA (PAP). 5 bm. w Centralnym Domu Armii Radzieckiej w Moskwie, odbyła się akademia, poświęcona 30 rocznicy śmierci Czapajewa, bohatera legendarnej walki z interwentami imperialistycznymi i białogwardzistami w latach 1918—1919. Na akademii obecni byli stachanowcy fabryk i zakładów moskiewskich, generałowie i oficerowie armii radzieckiej, weterani wojny domowej, towarzysze broni oraz członkowie rodziny Czapajewa.

Przywódcy TUC wysługują się kapitalistom anglo-amerykańskim

Szalbiercze metody kierownictwa na Kongresie Brytyjskich Zw. Zaw.

LONDYN (PAP). — W drugim dniu obrad Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC) doszło ponownie do burzliwych incydentów między prezydium Kongresu a delegatami, przy czym podobnie jak w pierwszym dniu, prezydium zastosowało taktykę bezwzględnego tępienia wszelkiej opozycji i niedopuszczania do głosu krytyków.

Na posiedzeniu wtorkowym rozpatrywano część sprawozdania Rady Naczelnej TUC, dotyczącą wycofania się ze Światowej Federacji Związków Zawodowych. Sprawę referował członek Rady Naczelnej TUC i sekretarz związku transportowców — Arthur Deakin, który rozpoczął swe przemówienie od gwałtownego ataku na Federację. Pierwsze słowa Deakina wywołały z miejsca protesty licznych delegatów.

Deakin usiłował usprawiedliwić rozbijacką politykę Rady Naczelnej TUC oświadczając, jakoby Rada została upoważniona przez Kongres TUC do wycofania się z Federacji. Deakin nie cofał się przed żadnym kłamstwem ani oszczerstwem, aby wmówić delegatom, że Federacja jest „agenturą międzynarodowego komunizmu".

Pragnąc widocznie „zdyskredytować" Światową Federację Związków Zawodowych, Deakin przytoczył 8 punktów, wysuniętych przez przewodniczącego WCSPS Kuzniecowa na Kongresie w Mediolanie jako „dowód" rzekomej „dyktatury komunistów". Rezultat jednak był nieoczekiwany. Ku ogromnemu zakłopotaniu Deakina już pierwsze przytoczone przez niego punkty Kuzniecowa spotkały się z głośnymi oklaskami uznania delegatów.

Następnie wniesiona została rezolucja związku robotników samorządowych, popierająca decyzję Rady Naczelnej TUC wycofania się z ŚFZZ.

Przywódcy TUC reprezentują interesy kapitalistów

Kontrrezolucję ostro protestującą przeciwko wycofaniu się TUC z ŚFZZ i domagającą się podjęcia natychmiastowych kroków w celu ponownego przystąpienia do niej zgłosił związek robotników przemysłu hutniczego. Rezolucję tę poparli przedstawiciele związku robotników przemysłu drzewnego, elektrotechników, piekarzy i pracowników państwowych.

Spośród licznych delegatów, którzy zażądali głosu w obronie Światowej Federacji Związków Zawodowych — prezydium Kongresu dopuściło do głosu jedynie 5 delegatów.

Delegat związku hutników Bullock stwierdził, że utrzymanie międzynarodowej jedności ruchu zawodowego jest szczególnie ważne w chwili obecnej, gdy robotnicy znajdują się w obliczu nowego ataku międzynarodowego kapitalizmu.

Z druzgocącą krytyką Deakina i rozbijaczy jedności międzynarodowej wystąpił delegat związku robotników przemysłu drzewnego z Liverpool — Mogree. Mogree podkreślił, że Kongres TUC nigdy nie upoważniał Rady Naczelnej do wycofania się z ŚFZZ.

Anderson, delegat związku pracowników państwowych, stwierdził, że polityka rozbijania międzynarodowej jedności związków zawodowych jest polityką antyrobotniczą prowadzoną w interesie pracodawców brytyjskich i amerykańskich.

Komedia głosowania

Po zakończeniu tzw. dyskusji w toku której nie dopuszczono do głosu wielu delegatów, obie rezolucje poddano pod głosowanie. Za rezolucją zw. pracowników samorządowych padło 6.258 tysięcy głosów. O wyniku takim zadecydowały głosy 5 największych związków zawodowych, których przywódcy popierają politykę Rady Naczelnej TUC. Za rezolucją związku hutników opowiedziało się 1.700 tysięcy głosów. Wstrzymali się od głosowania delegaci, którzy reprezentują około miliona członków związków zawodowych.

Następnie Kongres przystąpił do omawiania części sprawozdania Rady Naczelnej TUC dotyczącej polityki antykomunistycznej w związkach zawodowych. Obrady otworzył sekretarz generalny TUC — Tewson, którego przemówienie było niewybrednym atakiem na ideologię komunistyczną i brytyjską partię komunistyczną.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

USA zdążają do całkowitej kolonizacji krajów marshallowskich

Zaniepokojenie we Francji przed konferencją waszyngtońską

PARYŻ (PAP). — Dzienniki francuskie donoszą, że Stany Zjednoczone postanowiły odrzucić bezwzględnie postulat Wielkiej Brytanii w sprawie podwyższenia ceny złota. Rząd amerykański podtrzymuje równocześnie w dalszym ciągu wszystkie swe żądania, dotyczące dewaluacji funta i innych walut europejskich, oraz szczególnych przywilejów dla kapitalistów amerykańskich, inwestujących swe kapitały w krajach marshallowskich.

„Combat" donosi, że amerykański minister finansów Snyder domaga się: a) by kapitaliści amerykańscy posiadali co najmniej te same prawa, co kapitaliści miejscowi, b) by zyski kapitalistów amerykańskich w krajach marshallowskich były wymieniane na dolary, c) by kapitaliści amerykańscy otrzymali od rządów marshallowskich gwarancję przed nacjonalizacją, skutkami zbrojeń wewnętrznych i wojen.

Żądania amerykańskie wywołały zaniepokojenie przemysłowców francuskich, którzy przewidują przypływ kapitałów amerykańskich i trudną walkę konkurencyjną na terenie Francji między fabrykantami amerykańskimi i francuskimi.

Walkę tę zaostrzy jeszcze bardziej okoliczność, że rząd francuski, jak wiadomo, postanowił znieść w 15 proc. ograniczenia importowe z krajów marshallowskich.

„Humanite" stwierdza, że rząd w sposób wyraźny dąży przede wszystkim do złagodzenia skutków depresji w Stanach Zjednoczonych. Kapitaliści amerykańscy, korzystając z uprawnień we Francji, będą mogli opanować rozmaite gałęzie przemysłu francuskiego. W tych warunkach Francja stanie się jeszcze bardziej podobna do kolonii amerykańskiej. Narodowy przemysł francuski zostanie zepchnięty na plan drugi. Kraj, którego gospodarka jest kontrolowana przez kapitał zagraniczny, nie może być krajem wolnym — kończy „Humanite".

„Ce Soir" podaje, że ostatnie posunięcia rządu francuskiego świadczą o tym, że rząd ten z góry przyjmuje warunki „gospodarczego Monachium", jakie będą mu podyktowane w Waszyngtonie.

W Święto Lotnictwa na Okęciu

Tow. Prezydent Bolesław Bierut, gratuluje dowódcy grupy spadochroniarzy po udanym pokazie skoków

Foto WAF

Władze USA nie reagują na krwawe wybryki faszystów

N. JORK (PAP). W dniu 4 bm. odbył się wbrew terrorowi chuliganerii faszystowskiej koncert Paula Robesona w Peekskill, który zgromadził ponad 20 tys. osób. Po koncercie bojówkarze faszystowscy obrzucali kamieniami poszczególnych, powracających do domu słuchaczy koncertu Paula Robesona.

Ilość rannych wynosi 77 osób. Bojówkarze faszystowscy uszkodzili również kilkanaście samochodów, którymi powracali uczestnicy koncertu. Wśród rannych są kobiety i dzieci.

Paul Robeson, który pod opieką członków grupy samoobrony wydostał się z Peekskill bez szwanku stwierdził, że policjanci stali bezczynnie, przyglądając się faszystom, o brzucającym publiczność koncertową kamieniami. Policji było dość i gdyby tylko chciała, mogłaby bez trudu zapobiec zajściom.

Policja aresztowała kilkudziesięciu chuliganów w związku z poranieniem jednego z policjantów, do którego doszło w czasie zamieszania — lecz następnie wszystkich aresztowanych wypuściła na wolność.

Przed koncertem gubernator stanu New York Dewey, złożył oświadczenie, że policja nie dopuści do żadnych zajść — lecz działalność policji ograniczyła się do biernego przyglądania się napaściom bojówkarzy faszystowskich i do zajść większego rozmiaru nie doszło jedynie dzięki masowej samoobronie, doskonale zorganizowanej przez nowojorskie związki zawodowe.

Przedstawiciel amerykańskiej Partii Pracy, Marcantonio, wysłał natychmiast po zajściach depeszę do gubernatora Dewey'a, w której oskarżył policję stanową i władze miejscowe o świadome nieprzeciwdziałanie napaściom chuliganów na uczestników koncertu.

Lud Formozy przeciwstawi się zakusom imperialistów USA

PEKIN (PAP). Przewodniczący Ligi Ludowo-Demokratycznej Formozy (Taiwanu) — Hsieh-Hsue-Hung — ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla, że niezwłocznie po uwolnieniu przez armię ludową Chin kontynentalnych nastąpi uwolnienie Formozy.

Przeszło 6 milionów mieszkańców Formozy — powiedział Hsieh-Hsue-Hung — zdecydowanie przeciwstawi się zakusom imperialistów amerykańskich, usiłujących zawładnąć wyspą. Mieszkańcy Formozy, uciskani przez imperializm japoński w ciągu przeszło 50 lat, nie pójdą teraz w niewolę imperialistów amerykańskich. Naród chiński posiada dość sił, by uniemożliwić wszelkie agresywne posunięcia zaborców.

Po kapitulacji Japonii w roku 1945, imperializm amerykański w stosunku do Formozy idzie w ślady imperializmu japońskiego. Współpracując z Kuomintangiem, Amerykanie rozbudowują na wyspie bazy morskie i lotnicze, zagarniając jednocześnie pod swą kontrolę przemysł górniczy oraz inne podstawowe gałęzie gospodarki. Imperialiści amerykańscy chcą przekształcić Formozę w swą kolonię.

Prasa doniosła, że rząd Stanów Zjednoczonych wystosował notę do rządu kuomintangowskiego w Kantonie, w której domaga się, ażeby Formoza została przekształcona w część strefy okupacyjnej USA na Pacyfiku. Jakim prawem rząd USA chce zagarnąć wyspę Formozę należącą do Chin? — zapytuje Hsieh-Hsue-Hung.

Armia ludowa posuwa się na południe Chin. Fuczou, port położony naprzeciwko Formozy, został uwolniony. Ludność Formozy udzieli armii ludowej pomocy w usunięciu resztek sił kuomintangowskich i wypędzeniu agresywnych sił imperializmu USA z wyspy — podkreślił w zakończeniu przewodniczący Ligi Ludowo-Demokratycznej Formozy.

Inicjatywa współzawodnictwa w skupie dobrego zboża

Pracownicy Punktu Skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Drobinie, rozpoczęli współzawodnictwo w zakresie sprawności organizacyjnej skupu oraz przestrzegania norm jakości kupowanego i dostarczanego zboża. Zespół w Drobinie wezwał wszystkie spółdzielnie gminne do podjęcia współzawodnictwa w tym zakresie.

Równocześnie zespół pracowników referatu zbożowego Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Płocku, przyjmując wezwanie pracowników w Drobinie, postanowił współzawodniczyć w organizowaniu skupu zboża, w prawidłowym odbiorze zboża, planowaniu skupu zboża oraz w czynnościach sprawozdawczych. Do podobnego współzawodnictwa wezwano wszystkie zespoły pracownicze referatów zbożowych Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w kraju.

DZIŚ W NUMERZE:

ANDRZEJ KUBACKI: O jaki pokój chodziło watykańskiej dyplomacji?
ALICJA SÓLSKA: Bawełna po raz drugi. Wprost czy odwrotnie proporcjonalnie.
KRYSTYNA DĄBROWSKA: Żołnierze Wielkiej Sprawy.

Z Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego w Moskwie

Samochody polskiej produkcji „STAR"

Foto Film Polski

Kidnaperstwo — kwiat kultury amerykańskiej

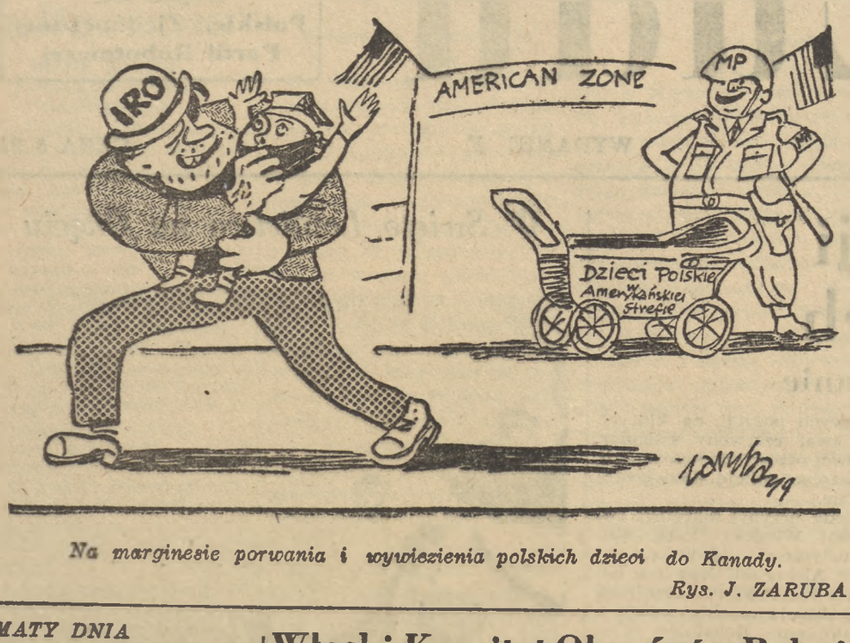

Na marginesie porwania i wywiezienia polskich dzieci do Kanady.

Rys. J. ZARUBA

TEMATY DNIA

Swastyka w Watykanie

Prasa włoska ujawniła, że od chwili klęski III Rzeszy, w Rzymie znalazła schronienie liczna grupa wybitnych działaczy hitlerowskich, b. wojskowych niemieckich, lotników i członków SS. Osobnicy ci korzystają z opieki i pomocy katolickich „instytutów" — niemieckiego i austro - węgierskiego (!), utrzymywanych przez Watykan.

Sprawa ta nabrała rozgłosu w związku ze śmiercią w szpitalu San Spiriti niejakiego Ottona Waechtera, który był jednym z morderców austriackiego kanclerza Dolfussa, zamordowanego na rozkaz Hitlera przed anschlussem Austrii. Watykan w ciągu trzech lat udzielał Waechterowi pomocy, a gdy morderca „katolickiego" kanclerza Dolfussa zmarł, zwłoki jego zostały pobłogosławione przez biskupa Hudala.

Pogrzeb Waechtera, który za „zasługi" wobec fuehrera został mianowany przez Hitlera gauleiterem Galicji, stał się pretekstem do manifestacji hitlerowców przebywających we Włoszech pod opieką Watykanu. Hitlerowcy szli paradnym marszem, „heilowali" i pozdrawiali się po faszystowsku.

Jak twierdzi prasa włoska, w Rzymie została wznowiona działalność partii nazistowskiej, korzystającej z poparcia wyższych dostojników kościelnych pochodzenia niemieckiego.

Jawne sympatie Watykanu do Niemców i hitleryzmu i trzyma nie ich strony przeciw Polakom są powszechnie znane. W danym wypadku Watykan otoczył protekcją hitlerowca, który był nie tylko wrogiem Polaków, ale zarazem wrogiem katolików austriackich i mordercą ich przywódcy i szefa rządu austriackiego.

Maluczko, a na sutannach rzymskich dostojników kościelnych zabłysną brylantowe swastyki i „honorowych" członków partii nazistowskiej. W swych sympatiach dla hitleryzmu i z chęci dogodzenia planom imperialistów amerykańskich, usiłujących odbudować militaryzm niemiecki dla celów nowej wojny, Watykan występuje nie tylko przeciwko demokracjom ludowym, ale również przeciwko wierzącym katolikom wszelkich narodowości, jeśli tylko katolicy ci znajdują się po innej stronie barykady, niż hitlerowcy i ich amerykańscy protektorzy.

J. W.

KRONIKA POLITYCZNA

Dnia 6 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację repatriantów z Mandżurii, która złożyła na ręce Premiera serdeczne podziękowanie Rządowi Rzeczypospolitej za umożliwienie im powrotu do kraju i za zajęcie się ich losem po przybyciu do Polski.

Wystawa architektury radzieckiej w Szczecinie

W dniu 5 września br. w salach Muzeum Okręgowego w Szczecinie odbyło się otwarcie objazdowej wystawy „Architektury Narodów ZSRR".

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i partii politycznych. Obecny był również konsul ZSRR Borysow.

Otwarcia wystawy dokonał wojewoda Migoń. Wystawa obejmuje około 150 eksponatów, ilustrujących zarówno wspaniałą historyczną architekturę Republik Związku Radzieckiego, jak i przykłady nowych socjalistycznych założeń architektonicznych i urbanistycznych.

Już w pierwszym dniu otwarcia zwiedziły wystawę liczne rzesze publiczności.

Wymiana polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawniczej

W ramach współpracy prawniczej polsko-czechosłowackiej zacieśniają się stosunki między polskimi i czechosłowackimi szkołami prawniczymi.

Po dwumiesięcznym pobycie 10 słuchaczy czechosłowackich szkół prawniczych w Centralnej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie, wyjechało w dniu 5 września br. 10 słuchaczy polskich szkół prawniczych na dwumiesięczny pobyt do czechosłowackich szkół w Pradze i Bratysławie.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju w walce o niezawisłość kraju

Wywiad z Nenni'm w dzienniku „Trud"

MOSKWA (PAP). — Organ centrali radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieszcza wywiad swego korespondenta z członkiem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — Pietro Nenni, który był obecny w charakterze gościa na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie.

Nenni stwierdził, że walka o pokój znajduje głęboki oddźwięk wśród szerokich rzesz narodu włoskiego. Ruch pokojowy zatacza coraz szersze kręgi. Szczególnie wzmógł się on w związku ze sprawą ratyfikacji przez Włochy paktu północno - atlantyckiego.

Włoski Komitet Obrońców Pokoju podjął kampanię zmierzającą do tego, by zmusić rząd do odroczenia ratyfikacji tego złowrogiego porozumienia. W tym celu obrońcy pokoju wyjaśniali szerokim masom prawdziwe znaczenie agresywnego bloku północno-atlantyckiego, do którego koła rządzące wciągają kraj.

Rząd odpowiedział na to represjami. Istnieją podstawy do twierdzenia, że z 15 tys. osób znajdujących się obecnie w więzieniach włoskich, kilka tysięcy zostało aresztowanych w związku ze zbieraniem podpisów pod petycję, skierowaną przeciwko paktowi atlantyckiemu. Mimo terroru 7 milionów Włochów podpisało tę petycję.

W chwili obecnej włoski obóz pokoju prowadzi walkę przeciwko przekształceniu kraju w bazę wojenną imperialistów, przeciwko marshallizacji i kolonizacji Włoch, przeciwko tworzeniu armii najemnej, która by pozostawała na służbie imperializmu amerykańskiego. W walce tej naród włoski wykazuje wielkie zdecydowanie.

W zakończeniu Nenni podkreślił wielkie znaczenie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju dla sprawy walki o pokój na całym świecie, zaznaczając, iż naród radziecki, który odgrywa decydującą rolę w tej walce, jest gotów bronić wszelkimi siłami pokoju.

Komunistyczna Partia Francji popiera żądania bezrobotnych

PARYŻ, (PAP). — 450 bezrobotnych z Champigny w porozumieniu z ośrodkiem miejskim związków zawodowych i miejscowym komitetem bezrobocia skierowało do wszystkich deputowanych swego okręgu wyborczego list, w którym domagają się poprawy swej sytuacji materialnej.

Deputowani socjalistyczni nie udzielili bezrobotnym żadnej odpowiedzi. Za ich przykładem poszli deputowani MRP i RPF. Natomiast deputowany komunistyczny Thorez oświadczył, że ponieważ sytuacja finansowa bezrobotnych nie pozwala im na przybycie do Paryża, uda się on do Champigny, by wskazać im środki do bezpośredniej walki o poprawę bytu.

Po przybyciu do Champigny, Thorez odbył dłuższą przyjacielską rozmowę z bezrobotnymi.

Thorez zaznaczył, że jeśli chodzi o ustawodawstwo socjalne, to we Francji obowiązują nadal ustawy, uchwalone przez rząd Vichy, które zezwalają administracji na dysponowanie zasiłkami według własnego subiektywnego uznania. Komuniści domagają się zmiany tego stanu rzeczy i wprowadzenia kontroli robotniczej nad wydatkowaniem funduszów, przeznaczonych na zapomogi dla bezrobotnych.

W dalszym ciągu swego oświadczenia deputowany Thorez wykazał, że zasadniczą przyczyną bezrobocia zarówno we Francji, jak we Włoszech i w Belgii — jest plan Marshalla. W celu podjęcia skutecznej walki z bezrobociem, robotnicy powinni zjednoczyć swe siły i zmusić rząd do zmiany dotychczasowej polityki.

Na zakończenie Thorez zapewnił bezrobotnych, iż Partia Komunistyczna będzie czynnie popierała ich żądania.

Prowokacje faszystów greckich na granicy Bułgarii

SOFIA (PAP). Departament prasy ministerstwa spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że siły zbrojne rządu ateńskiego sprowokowały na południowej granicy Bułgarii szereg incydentów. Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii zawiadomiło o tych incydentach Organizację Narodów Zjednoczonych i wystosowało za jej pośrednictwem protest z tego powodu do rządu ateńskiego.

Mimo to, prowokacje na południowej granicy Bułgarii ze strony greckiej nie tylko nie zostały wstrzymane, lecz, przeciwnie, wzmogły się znacznie w ostatnim czasie. W komunikacie przytacza się liczne fakty, które potwierdzają to oświadczenie.

W związku z tym ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przesłało na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie energiczny protest przeciwko prowokacyjnemu zachowaniu się sił zbrojnych rządu ateńskiego.

Przemówienie Maxa Reimanna na wiecu młodzieży niemieckiej

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, iż w Gelsenkirchen odbył się wiec zorganizowany przez Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej Północnej Nadrenii i Westfalii.

Na wiecu wygłosił obszerne przemówienie przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Max Reimann. Nawiązując do zapowiedzianych manewrów wojsk amerykańskich w Niemczech Zachodnich Reimann stwierdził, iż celem tych manewrów jest przygotowanie na ziemi niemieckiej nowych awantur wojennych.

Reimann podkreślił w swym przemówieniu, że siły obozu pokojowego są potężniejsze aniżeli siły obozu anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Mówca znaczną część swego przemówienia poświęcił uzasadnieniu słuszności granicy na Odrze i Nysie podkreślając, iż jest to granica pokoju.

W KILKU ZDANIACH

RZYM. Dzienniki donoszą, że osławiona międzynarodowa organizacja uchodźców IRO skierowała niedawno do Australii transport dzieci. Dzieci nie posiadały odpowiedniej opieki sanitarnej i były niedożywiane. W związku z tym 12 dzieci zmarło bezpośrednio po przybyciu transportu do Sydney.

PARYŻ. 3 bm. odbyła się wielka manifestacja ludności pracującej Lyonu z okazji 5 rocznicy wyzwolenia miasta spod jarzma hitlerowskiego.

Na rozkaz prefekta policjanci napadli uczestników manifestacji i pobili ich pałkami. Policja usiłowała rozpędzić manifestantów i odebrać im sztandar i plakaty, wzywające do walki o trwały pokój. Manifestantom udało się zachować sztandar i plakaty oraz kontynuować pochód przez ulice miasta.

Przywódcy TUC wysługują się kapitalistom anglo-amarykańskim

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Po przemówieniu Tewsona, doszło do ponownych starć między delegatami a prezydium Kongresu. Powodem protestów była taktyka prezydium nie dopuszczania do głosu delegatów podejrzanych o przekonania lewicowe. Protesty przybrały charakter demonstracji przeciw przewodniczącemu Lawtherowi.

Z nielicznych mówców opozycyjnych, którym udało się uzyskać prawo głosu, wymienić należy delegata związku mechaników Elmsa, który zdemaskował taktykę władz naczelnych TUC, podkreślając, że istotnym powodem poruszania przez nie na Kongresie takich spraw jak „infiltracja komunistyczna" itp. — jest próbą odwrócenia uwagi związków zawodowych od istotnych problemów, stojących przed klasą robotniczą. O problemach tych nie decydują dzisiaj bynajmniej władze TUC, lecz kapitaliści amerykańscy na konferencji waszyngtońskiej.

Delegat związku elektrotechników Can stwierdził, że pozornie na większość głosów uzyskiwana przez Radę Naczelną wskutek zręcznej reżyserii głosowania nie ma istotnego znaczenia i jest tylko rezultatem papierkowym.

Po dyskusji sprawozdanie Rady Naczelnej TUC w kwestii „infiltracji komunistycznej" zostało zaaprobowane dzięki wypowiedzeniu się za nim przywódców wspomnianych wyżej największych 5 związków zawodowych.

Głosy prasy brytyjskiej

LONDYN, (PAP). — Wtorkowa prasa brytyjska przyjęła sceptycznie przemówienia Lawthera i Griffithsa w dniu otwarcia Kongresu Trade Unionów. Z komentarzy prasowych wynika jasno, że wpływy przywódców TUC na masy robotnicze uległy znacznemu osłabieniu.

„Daily Telegraph" pisze: „Incydenty, jakie zaszły w czasie przemówienia Lawthera wskazują wyraźnie, że robotnicy są niezadowoleni z kierownictwa TUC. Niezadowolenie to nie ogranicza się bynajmniej do komunistów. Strach przed porażką w wyborach zmusza przywódców labourzystowskich do kolejnego błagania i straszenia 8 milionów członków związków zawodowych.

„Yorkshire Post" podkreśla, że pozycja przywódców TUC nie jest do pozazdroszczenia. Stają oni przed związkowcami z pustymi rękoma i nic im nie mogą ofiarować.

„Daily Worker" demaskuje istotną treść przemówienia Lawthera. Pominęło ono całkowicie milczeniem najżywotniejsze problemy robotnicze. Zamiast zaatakować przedsiębiorców, Lawther zaatakował robotników, walczących o poprawę warunków materialnych Nie można ukryć tego faktu — stwierdza dziennik — że po 4-ro letnich rządach labourzystowskich, Anglia nadal jest krajem kapitalistycznym, w którym główną rolę odgrywają renty, procenty i zyski.

Dwaj księża—konfidenci gestapo wydawali patriotów polskich w ręce hitlerowców

Zdrajcy narodu stanęli przed sądem w Łodzi

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi stanęli w dniu 6 bm. dwaj księża: ks. Roman Gradolewski b. proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi i ks. Alojzy Hoszycki z Pabianic pod Łodzią — na których ciąży zarzut zdrady narodu polskiego podczas okupacji i ścisłej współpracy z gestapo.

Obaj oskarżeni księża zdradzili kraj ojczysty, podpisując drugą grupę tzw. „niemieckiej listy narodowościowej". Akt oskarżenia podaje, że ks. Gradolewski zgłosił się ochotniczo do współpracy z Gestapo, obejmując na zlecenie niemieckiej tajnej policji politycznej funkcje tzw. rezydenta w łódzkiej Kurii biskupiej. Organizował także sieć agentów gestapo w terenie.

Kościół „nur für Deutsche"

Akt oskarżenia podaje, że ks. Gradolewski natychmiast po wkroczeniu okupantów do Łodzi przystąpił do skrupulatnego wykonywania antypolskich zarządzeń władz okupacyjnych, broniąc m. in. wstępu Polakom do przeznaczonego dla Niemców kościoła św. Krzyża. O perfidii duchownego mówią wymienione w akcie oskarżenia jego czyny: usuwał z kościoła zauważonych tam Polaków i odmawiał udzielania im sakramentów, kazał służbie kościelnej sprawdzać dokumenty wchodzących wiernych, a nad wejściem do świątyni umieścił wielki sztandar ze swastyką.

Ścisłe kontakty występnego kapłana z niemiecką tajną policją datują się od końca 1939 r. Ksiądz Gradolewski był częstym gościem w siedzibie gestapo przy ulicy Anstadta, gdzie odbywał długie konferencje z gestapowcami Guentherem, Fuchsem i Willi Meissnerem, dla których również wydawał huczne przyjęcia na plebanii. Jako rezydent niemieckiej tajnej policji politycznej rozpoczął akcję werbowania konfidentów. Jednym z nich był franciszkanin ks. Alojzy Hoszycki, używający imienia zakonnego „Jacek".

Ksiądz Hoszycki, pełniący wówczas funkcje kapelana w żeńskim klasztorze w Pabianicach, podpisał niemiecką listę narodowościową i rozpoczął rozpracowywanie dla gestapo polskich organizacji podziemnych, których zaufaniem cieszył się jako kapłan. Wykorzystując te kontakty z antyhitlerowskim podziemiem ks. Hoszycki za pośrednictwem ks. Gradolewskiego zadenuncjował w gestapo aktywnego działacza konspiracyjnego i redaktora prasy podziemnej ks. Wacława Tokarka, który został przez Niemców aresztowany i zesłany do Dachau.

Wskazywał gestapo patriotów polskich

Ks. Hoszycki zachęcony przez ks. Gradolewskiego obietnicą otrzymania „intratnej" parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach wskazał gestapo szereg patriotów polskich a mianowicie braci Hildebrandt, J. i A. Tischlerów, P. Zagórowskiego, działacza konspiracyjnego „Walusia", J. Walczaka oraz lekarza o nieustalonym nazwisku. Dowiedziawszy się, że organista M. Kamiński słucha radia u nastawionych antyhitlerowsko Niemców Wendlerów, spowodował aresztowanie zarówno wspomnianego Polaka jak i niemieckiej rodziny. Kamiński zginął w obozie koncentracyjnym w Radogoszczu po procesie, w którym głównym świadkiem oskarżenia był ks. Hoszycki, zaś Wendlerowa została skazana na śmierć, a syn jej na 3 lata więzienia. Aresztowany przez gestapo dla stworzenia fałszywych pozorów i osadzony w więzieniu ksiądz - zdrajca narodu donosił Niemcom o treści rozmów współwięźniów.

Sprawca śmierci organisty swej parafii

Po odczytaniu aktu oskarżenia przy szczelnie wypełnionej publicznością sali, pierwszy składa zeznania osk. ks. Hoszycki. Do zarzucanych mu zbrodni nie przyznaje się. Potwierdza jednak, iż rzeczywiście pod wpływem osk. Gradolewskiego i ks. Holdtego z zakonu Franciszkanów w Wieluniu — zaufanego gestapo oraz sióstr — volksdeutschek z zakonu „Miłości Bożej" w Pabianicach, wpisał się na niemiecką listę narodowościową.

Oskarżony nie może też zaprzeczyć, iż dokonał wielu innych zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów przestępczych, pisząc donosy do gestapo i składając obciążające zeznania w procesach tzw. Sondergerichtów przeciwko aresztowanym Polakom.

Cyniczne wykręty

Oskarżony odpowiada bezczelnie, iż volksliste przyjął, by w ten sposób „bronić prawiary" stwierdza, że wypełniał ściśle zalecenia władz niemieckich tj. przestrzegał, by Polacy nie przychodzili do kościoła, przeznaczonego dla Niemców, co mu zalecał usilnie osk. ks. Gradolewski. Sąd przystąpił następnie do naświetlenia okoliczności wydania Niemcom księdza patrioty Tokarka i ks. Jaroszka. Oskarżony podał, że ks. Tokarek doręczał mu redagowane przez siebie konspiracyjne pisemka w celu dalszego kolportażu.

Sąd przedstawia list ks. Tokarka, pisany z Dachau do brata w Pabianicach, w którym ks. Tokarek pisze m. in.: „Czy mieszka jeszcze w Pabianicach duchowny Alojzy Hoszycki, który postawił przeciwko mnie fałszywe zarzuty? Czy jest on Polakiem, czy volksdeutschem? Nie wierzę, że jest on katolickim księdzem, to jest kanalia, tchórz, oportunista".

Po odczytaniu listu ks. Hoszycki spuszcza głowę i przez dłuższy czas milczy, nie mogąc dać odpowiedzi na dalsze pytania Sądu.

W dalszym ciągu oskarżony Hoszycki stwierdza, iż oskarżony ksiądz Gradolewski namawiał go do odwołania zeznań, złożonych w śledztwie, twierdząc, że „niepotrzebnie się obciąża, składając zeznania sprawie zbrodni, których nikt nie może dowieść". Osk. ks. Hoszycki potwierdza przed Sądem złożone w śledztwie oświadczenie, które brzmi: „Dopuściłem się zdrady i za to winienem ponieść karę. Taką samą karę winien ponieść współwinny mojej zbrodni osk. ks. Gradolewski". Oskarżony nie przyznaje się jednak w dalszym ciągu, że był konfidentem gestapo.

Kto wzywał do lojalności wobec hitlerowców

Przewodniczący: — Czy to wpływ oskarżonego Gradolewskiego spowodował odstępstwo oskarżonego od narodowości polskiej?

Oskarżony: — Zdanie ks. Gradolewskiego i jego namowy spełniały wielką rolę. Utwierdzały mnie również w takim postępowaniu wystąpienia księdza biskupa Adamskiego i innych, wysoko w hierarchii kościelnej postawionych księży, którzy nawoływali do lojalności wobec władz niemieckich, wykonywania ich zarządzeń.

Pomysły racjonalizatorskie przyniosły milionowe oszczędności

Coraz więcej pomysłów racjonalizatorskich, których autorami są przeważnie robotnicy, po przeprowadzeniu odpowiednich prób stosuje się w procesach produkcyjnych różnych gałęzi gospodarki, uzyskując znaczne skrócenie czasu pracy i poważne oszczędności gotówkowe.

W Łodzi przebudowano oddział farbiarni w jednej z fabryk włókienniczych, zgodnie z pomysłem robotnika Gołaszewskiego. W wyniku przebudowy zmniejszono znacznie zużycie artykułów technicznych i pomocniczych, zaś wartość oszczędzanych rocznie chemikaliów i artykułów pobocznych, wynosi ponad 1 milion zł. Mechanicy: Dumka i Różański, zatrudnieni w zakładach wytwórczych przemysłu odzieżowego w Łodzi, skonstruowali przyrząd do maszyny ręcznej, który przyszywa automatycznie guziki do koszul, bluz, spodni itd. Aparat ten, obsługiwany przez jedną robotnicę, może przyszyć dziennie 2.000 guzików, czyli wykonuje pracę równą wydajności czterech osób. W skali rocznej, przy zastosowaniu tylko jednej takiej maszyny, uzyskać można oszczędność 396 tys. zł.

W jednym z zakładów metalurgicznych Dolnego Śląska, w Nowej Soli, robotnicy Walkowski i Szulc zaoszczędzili 2.400.000 zł przez wyremontowanie we własnym zakresie całkowicie nie nadającej się do użytku obrabiarki. Robotnicy tych samych zakładów, Kosiak i Czarnowski, zgromadzili odnalezione w różnych miejscach zniszczone części suwnicy i po zmontowaniu dali fabryce nadającą się już do użytku suwnicę, wartości 400.000 złotych.

W Zakładach Starachowickich robotnicy Podsędek, Dąbrowski, Matynia, Cwielnik i ich pomocnicy, wprowadzili do produkcji nowy sposób odlewania, który przyniesie w skali rocznej 1.360.000 zł oszczędności.

Tokarz, Stanisław Łukowski, zatrudniony w Warsztatach TOR w Lublinie, opracował nowy typ głowicy do tokarni. Wynalazek ten przynosi oszczędność ponad 1 milion zł w skali rocznej.

Suma oszczędności, uzyskanej w przemyśle hutniczym dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich w ciągu siedmiu miesięcy br., wynosi 227 miln. zł. Dotychczas uznano i zatwierdzono oraz zastosowano w produkcji ok. 200 pomysłów racjonalizatorskich. Spośród racjonalizatorów 50 proc. stanowią robotnicy. Na terenie przemysłu hutniczego istnieje 10 klubów racjonalizatorskich, w których robotnicy dzielą się swymi spostrzeżeniami i wspólnie pracują nad zastosowaniem nowych pomysłów.

Akademia na cześć 5 rocznicy reformy rolnej

WARSZAWA (PAP). 6 września 1944 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej. W piątą rocznicę uchwalenia dekretu, odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez pracowników Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz pracowników zarządu głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. W akademii brali również udział: wiceminister rolnictwa i r. r. tow. dr. Stanisław Kowalewski, prezes ZSCh — dr. Stefan Ignar i sekretarz generalny ZSCh — tow. pos. Mieczysław Bodalski.

W czasie akademii referat o znaczeniu dekretu o reformie rolnej wygłosił tow. wiceminister. Kowalewski.

Oceniając z perspektywy czasu rolę dekretu oraz jego znaczenie dla przygotowania nowego etapu w historii wsi polskiej, budującej zręby socjalizmu, wiceminister Kowalewski stwierdził, że rocznica dekretu o reformie rolnej jest i będzie obchodzona jako święto demokracji.

Współpraca między Polską a CSR w dziedzinie służby zdrowia

PRAGA. (PAP). — Do Pragi przybyła delegacja polskiego Ministerstwa Zdrowia z ministrem zdrowia dr Michejdą na czele.

Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza delegacja udała się do Prezydium Rady Ministrów, gdzie przyjęta została przez premiera Zapotocky'ego. W dłuższej rozmowie, w której wziął również udział ambasador R. P. Borkowicz, przedstawiciele polskiej i czechosłowackiej służby zdrowia poruszyli szereg problemów, dotyczących ścisłej współpracy obu krajów w tej dziedzinie.

Następnie odbyła się konferencja prasowa w której wziął również udział czechosłowacki minister zdrowia, ksiądz dr Plojhar i pełnomocnik rządu płk. Polak. Minister dr Michejda poinformował przedstawicieli prasy czechosłowackiej o zadaniach polskiej służby zdrowia w planie sześcioletnim, a wiceminister dr J. Sztachelski zapoznał szczegółowo dziennikarzy z zagadnieniami odbudowy służby zdrowia w Polsce Ludowej, walki z chorobami epidemicznymi i społecznymi oraz problemem dystrybucji lekarzy.

We wtorek rozpoczęły się w Ministerstwie Zdrowia w Pradze obrady członków delegacji polskiej z przedstawicielami czechosłowackiej służby zdrowia.

Przemówienie Togliattiego z okazji „Miesiąca Prasy Komunistycznej"

RZYM (PAP). 5 bm. rozpoczął się „Miesiąc Prasy Komunistycznej" we Włoszech. W związku z tym odbyły się w wielu miastach manifestacje ludowe, na których proklamowano akcję jak najszerszego rozpowszechnienia prasy komunistycznej. Rozpoczęto jednocześnie zbiórkę na fundusz prasowy, która powinna przynieść przeszło 300 milionów lirów.

W ośrodku przemysłowym prowincji neapolitańskiej, w Castellamare, odbył się wiec, w którym uczestniczyło przeszło 100 tysięcy osób. Na wiecu tym wygłosił Palmiro Togliatti przemówienie, w którym poddał krytyce politykę rządu włoskiego. Mówca stwierdził, że rząd włoski ponosi na terenie międzynarodowym jedną porażkę za drugą. Opłakana jest również sytuacja wewnętrzna Włoch. Amerykańska „pomoc" doprowadziła do kryzysu, który się stale pogłębia.

Jedynym wyjściem z impasu — zaznaczył mówca — jest zmiana polityki zagranicznej i wewnętrznej Włoch. Rząd powinien rozwinąć współpracę ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i z Chinami ludowymi. Mówca podkreśla, że rozwój Włoch zależny jest od przeprowadzenia reform społecznych. W tym celu należy utworzyć nowy rząd i obalić monopol klerykałów, rządzących we Włoszech.

W końcu Togliatti zaznaczył, że celem „Miesiąca Prasy Komunistycznej" jest zapoznanie całego narodu włoskiego z programem partii komunistycznej, aby w ten sposób przygwoździć kłamstwa i oszczerstwa, jakich używa reakcyjna prasa i radio w walce z ruchem postępowym.

Wypowiedzi delegatów niemieckich po powrocie z Warszawy

BERLIN (PAP). 5 bm., w gmachu Niemieckiej Rady Ludowej w Berlinie odbyła się przy udziale licznych dziennikarzy niemieckich i zagranicznych konferencja prasowa, na której delegaci niemieccy, którzy powrócili z Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację w Warszawie, podzielili się ze zgromadzonymi dziennikarzami swymi wrażeniami z Kongresu i Polski.

Delegaci złożyli obszerne sprawozdanie o przebiegu Kongresu, o serdecznym przyjęciu zgotowanym im w Warszawie i o postępach odbudowy Warszawy.

W interesie własnym Niemców — powiedział m. in. Wilhelm Pieck — leży czuwanie nad rozwojem pokojowych stosunków z Polską. Podkreślam, że zarówno prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut, jak i premier rządu polskiego Cyrankiewicz, z całym zrozumieniem odnoszą się do walki, prowadzonej przez postępową część społeczeństwa niemieckiego o demokratyzację nowych Niemiec.

Wyjechałem z Warszawy — powiedział dalej Pieck — z głębokim przekonaniem, że naród niemiecki wyświadczy sam sobie największą przysługę jeśli odrzuci głosy i podszepty tych kół, które dążą do wbicia klinu między Niemcy i Polskę. Nowa wojna—stwierdził Pieck —zniszczyłaby to wszystko, co pozostało jeszcze w Niemczech po drugiej wojnie światowej.

Delegat Ganter - Gilmans (partia chrześcijańsko-demokratyczna strefy wschodniej) oświadczył, że w toku pobytu w Polsce interesował się szczególnie sprawą religii i uprawnień kościoła rzymsko-katolickiego i stwierdził, że kościół rzymsko-katolicki ma w Polsce pełną swobodę działania i wykonywanie praktyk religijnych nie napotyka na żadne przeszkody.

Inni delegaci omawiali stosunki gospodarcze, panujące w Polsce, podkreślając stały wzrost dobrobytu najszerszych mas pracujących.

List tow. Wł. Gomułki do redakcji „Trybuny Ludu"

W sprawie artykułu renegata Dżilasa

Do
Redakcji „Trybuny Ludu"
w miejscu

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Niniejszym proszę Was o zamieszczenie na łamach „Trybuny Ludu" poniższego oświadczenia:

Dowiedziałem się z ulotki wydanej w Jugosławii w języku polskim (straszliwie okaleczonym) zawierającej treść artykułu p. Dżilasa, umieszczonego w dzienniku jugosłowiańskim „Borba" z czerwca br., że p. Dżilas — mimo stanowczego potępienia przeze mnie zdradzieckiej kliki titowskiej — usiłuje zaliczyć mnie do grona swoich zwolenników.

Oszczercze nadużycie mego nazwiska przez p. Dżilasa jest jeszcze jednym dowodem oszukiwania narodów Jugosławii przez odciętych murem izolacji od rewolucyjnego ruchu robotniczego renegatów z KPJ.

Fakt ten może świadczyć tylko o ich beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znaleźli w rezultacie popełnionej zdrady, w rezultacie zerwania ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Sytuacji tej nie polepszą żadne fałszerstwa i niegodziwe posługiwanie się cudzymi nazwiskami. Wprost przeciwnie — kłamstwa i nadużycia przyspieszają tylko zasłużony koniec ich autorów.

Warszawa, dnia 6 września 1949 r.

(—) WŁ. GOMUŁKA

DOŚWIADCZENIA DZIESIĘCIOLECIA

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu tow. Bolesława Bieruta. Artykuł ten ukazuje się jednocześnie w 4 numerze „Nowych Dróg".

Napaść zbrojnych hord hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku stanowi formalny początek drugiej wojny światowej. W parę dni później bowiem Anglia i Francja wypowiedziały formalnie wojnę Niemcom, jako odpowiedź na tę napaść. W rzeczywistości formalnemu wypowiedzeniu wojny ze strony Anglii i Francji nie towarzyszyły ani odpowiednie działania wojenne, ani nawet faktyczna pomoc w materiale i sprzęcie wojennym dla walczących wojsk polskich, które w pierwszych dwóch tygodniach wojny tego sprzętu gwałtownie potrzebowały. Te pierwsze dwa tygodnie zadecydowały o całkowitym załamaniu się zbrojnego oporu Polski. Późniejsze przeniesienie działań wojennych na Zachód zależało wyłącznie od inicjatywy Hitlera.

Dziś po upływie 10 lat od tych tragicznych wydarzeń, nagromadziło się wiele dokumentów z rozbitych tajnych archiwów ówczesnych kancelarii dyplomatycznych. Rzucają one dostatecznie jaskrawe światło na zasadnicze tendencje ówczesnej polityki zachodnio - europejskich rządów imperialistycznych, jak i na sprzeczny z interesami narodu polskiego sens i kierunek polityki ówczesnego rządu obszarniczo - kapitalistycznego, która doprowadziła do katastrofy wrześniowej.

Przepaść między dążeniami i uczuciami, między interesami i potrzebami polskiego ludu pracującego a postawą i polityką rządu sanacyjnego dokumenty te odzwierciedlają z ponurą wyrazistością. Naród polski pragnął pokoju — rząd sanacyjny uczestniczył skrycie w organizowaniu wojny, której pierwsze ciosy spadły na Polskę. Masy pracujące widziały i czuły rosnące niebezpieczeństwo dla Polski ze strony napastniczych planów hitleryzmu — rządząca klika sanacyjna wiązała się na śmierć i życie z napastniczą polityką trójkąta faszystowskiego: Berlin, Rzym, Tokio. Naród polski pragnął żyć w przyjaźni z narodami ZSRR — rząd sanacyjny nienawiść do ZSRR uznał za oś i wytyczną całej swej polityki zagranicznej. Narodowi polskiemu obca była myśl i chciwość zaborcza, sprzeczne były z jego wolą tajne intrygi, podstępne konszachty, ukryte spiski przeciwko krajom sąsiedzkim. Rząd sanacyjny knuł wspólnie z Hitlerem, Goeringem, Goebbelsem rozbójnicze plany pochodu na Ukrainę Radziecką, uskuteczniał skrytą i haniebną napaść w r. 1938 na Czechosłowację wspólnie z hordami nazistów, które w niespełna rok potem wtargnęły zbójecko do Polski. W każdym wystąpieniu i posunięciu polityki zagranicznej rządu sanacyjnego, zwłaszcza po zawarciu paktu z Niemcami hitlerowskimi w r. 1934 — tkwiła ta sama podstępna obłuda i zakłamanie, jak w polityce zagranicznej hitleryzmu.

Klasa robotnicza wyciągnęła wnioski z klęski wrześniowej

Rząd faszystowsko-sanacyjny już w r. 1934 wepchnął Polskę do bloku państw osi. Rząd hitlerowski, największy i czołowy kontrahent bloku zdradził swego wasala, którym był i chciał być wiernie do końca rząd sanacyjny, gwałcąc wolę narodu polskiego. Rzecz jasna, że najazd na Polskę wynikał z całej taktyki i linii strategicznej rządu hitlerowskiego i dla żadnego trzeźwego polityka nie był niespodzianką. Jak wiadomo, w ciągu szeregu lat ostrzegała przed tym Komunistyczna Partia Polski, padały również liczne przestrogi pod adresem Polski ze strony antyhitlerowskich kół burżuazyjnych. Ale rząd sanacyjny nie był zdolny wyskoczyć ze swej klasowej, zdradzieckiej skóry, a odejść od władzy rząd kliki sanacyjnej dobrowolnie nie chciał, ponieważ był to rząd faszystowski, rząd kliki pasożytniczej, rząd najzacieklejszych wrogów ludu pracującego. Trzeba było nawałnicy wojennej, trzeba było gorzkich doświadczeń mrocznych lat okupacji, trzeba było zdruzgotania hitleryzmu przez Związek Radziecki, aby w Polsce lud objął władzę i wymiótł całą przegniłą klikę pasożytniczą i faszystowską.

Polska klasa robotnicza wyciągnęła właściwe nauki z tragicznego doświadczenia klęski wrześniowej. Zrozumiała ona że klęskę tę sprowadziły na Polskę nie tylko barbarzyńskie watahy hitlerowskich najeźdźców, ale że najazd ich był wynikiem zgubnej antyludowej polityki, która tym najeźdźcom utorowała drogę. Jak uczy nas doświadczenie, bohaterstwo żołnierza, gotowość narodu do ofiarności i walki w obronie niepodległości, gorący patriotyzm mas ludowych są w pełni skuteczne tylko wówczas, gdy władza należy do ludu. W Polsce natomiast w momencie napaści u steru rządów stali ludzie związani ideologicznie z najeźdźcą, będący w ciągu pięciu lat wasalami hitleryzmu, ludzie nienawidzący wolności mas, zaciekli wrogowie państwa robotników i chłopów, współorganizatorzy spisków przeciwko temu państwu socjalistycznemu. To oni przygotowywali klęskę swoją polityką przymierza z faszyzmem i polityką nienawiści do ZSRR.

Tylko władza ludowa i oparcie o ZSRR mogą zapewnić niepodległość Polsce

Doświadczenie dziesięciolecia przekonało naród polski, że niepodległość Ojczyzny, najistotniejsze interesy i potrzeby narodu, warunki jego pomyślnego rozwoju może zabezpieczyć skutecznie tylko władza ludu pracującego. Zrozumienie tej prawdy stało się źródłem odrodzenia narodu, pomocą w skupieniu sił dla jak najszybszego przezwyciężenia skutków klęski, dla zabezpieczenia trwałej niepodległości Polski.

Polska klasa robotnicza wiązała jak najściślej swą walkę o wyzwolenie Polski z niewoli hitlerowskiej z walką o władzę ludową. Dlatego też wszystkie swoje wysiłki w walce, wszystkie perspektywy i nadzieje łączyła ona z walką narodów ZSRR przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu, który z jednakową wściekłością tyranizował bratnie nasze narody. Doświadczenie wojny z hitlerowskimi hordami zbrojnymi przekonało naród polski, że wielkie historyczne zwycięstwa narodów ZSRR nad hitleryzmem zostały osiągnięte tylko dzięki władzy ludowej, która tą walką kierowała. Właśnie dzięki stojącej na czele narodów ZSRR władzy ludowej Armia Radziecka przyniosła wyzwolenie narodowi polskiemu i narodom pozostałych krajów demokracji ludowej.

Dzięki pomocy władzy ludowej Związku Radzieckiego polska klasa robotnicza mogła wziąć najczynniejszy udział w organizowaniu polskiej siły zbrojnej, aby zabezpieczyć odpowiedni wkład narodu polskiego w ogólne dzieło zwycięstwa i wyzwolenia. W oparciu o swe doświadczenia, zdobyte w walce narodowo - wyzwoleńczej i pracy nad wydźwignięciem kraju z klęski wojny polska klasa robotnicza przewodziła w walce ludu pracującego o zwycięstwo władzy ludowej i jej utrwalenie. Wysunęła się ona na czoło w sprawowaniu władzy ludowej, aby tworzyć nowe warunki bytu, niepodległości i odrodzenia Polski Ludowej. Przodująca rola klasy robotniczej we władzy ludowej określiła drogę rozwojową Polski w kierunku socjalizmu.

W obliczu zdrady kliki titowskiej wzmagamy czujność klasową

Doświadczenia minionego dziesięciolecia przekonały polskie masy pracujące, że niepodległość rzeczywistą i trwałą można zabezpieczyć tylko w ścisłej łączności z siłami postępu, pokoju i rewolucji ludowej. Niezwyciężonym ogniskiem tych sił jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Największą i najcenniejszą nauką, jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości rozwoju Polski. Nigdy nie zdołają podważyć tej świadomości w polskiej klasie robotniczej jakiekolwiek zakusy wrogów ludu. Toteż masy pracujące Polski równie jak klasa robotnicza całego świata z oburzeniem i pogardą obserwują rozkład moralny renegatów titowskich w Jugosławii, którzy sprzeniewierzyli się podstawowej zasadzie solidarności międzynarodowej mas pracujących i zdradzili najżywotniejsze interesy swego narodu. Operując argumentami nacjonalizmu usiłowali przeciągać masy pracujące w służbę imperializmu, w służbę podżegaczy i organizatorów wojny. Historia walki klasowej proletariatu mieści w sobie wiele przykładów odszczepieństwa i jego skutków. Wyrządzały one nieraz wielkie szkody, lecz w odpowiedzi na fakty zdrady i odszczepieństwa masy ludowe jeszcze bardziej zwierały swe szeregi, jeszcze mocniej pogłębiały solidarność sił rewolucyjnych. Lud pracujący nauczył się bowiem cenić jako najwyższe dobro jedność swych szeregów i jedność międzynarodową mas pracujących przeciwko wyzyskiwaczom, imperialistom i podżegaczom wojennym.

Wszystkie przodujące, postępowe i walczące z uciskiem i pognębieniem człowieka siły demokratyczno - ludowe, masy robotnicze i ujarzmione narody kolonii i krajów zależnych od imperializmu, siły rewolucji ludowej i socjalizmu — łączą się dziś w potężny front walki o pokój. Występują one solidarnie pod przewodem klasy robotniczej przeciwko nowym knowaniom imperialistów, którzy pragnęliby znów pogrążyć ludzkość w odmęt wojny. Ci, którzy podważają solidarność międzynarodową klasy robotniczej, wyłamują się automatycznie z wielkiego frontu sił światowych walczących o pokój, wspomagają siły imperializmu, mieszczące w sobie źródło nowej jeszcze groźniejszej zbrodni. Przykład zdrady przez klikę titowską jednolitego frontu sił pokoju, którym przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej jest poważnym ostrzeżeniem dla klasy robotniczej i mas pracujących przed czynnikami, usiłującymi od wewnątrz rozszczepić i osłabić siły, walczące o pokój, demokrację i socjalizm. Doświadczenie dziesięciolecia wymaga, aby pracy naszej i walce towarzyszyła niezłomna czujność klasowa.

Wrogie ludowi, wyzute z wszelkiego sumienia i poczucia odpowiedzialności przed narodem, sprzedajne męty z wysługującego się przed wojną Hitlerowi obozu wynajmują się dziś na służbę u nowych podżegaczy wojennych. Usiłują oni przeszkodzić wielkiej twórczej pracy naszego bohaterskiego narodu, który w ciężkim wysiłku, ale z gorącą wiarą pomnażającą siły, buduje swą wspaniałą Ojczyznę. Usiłują przeniknąć podstępnie w poszczególne ogniwa tej potężnej pracy, aby szpiegostwem i sabotażem, rabunkiem, wrogą plotką, przebiegłym szkodnictwem, skrytą dezorganizacją hamować wielkie osiągnięcia polskich mas pracujących. Tylko wnikliwa, nieustanna czujność ludu pracującego sparaliżuje skutecznie te bezecne i zdradzieckie machinacje, zdemaskuje szkodników, zabezpieczy przed nimi naszą gospodarkę ludową — chlubę dzisiejszych budowniczych Polski i rosnący skarb przyszłych pokoleń. Służąc narodowi, powiększając dobrobyt mas pracujących, nasze osiągnięcia gospodarcze są równocześnie z istoty swej, z istoty naszego ludowego państwa rosnącą oporą sił pokoju.

Patriotyzm pracy dla Polski Ludowej chlubną kartą historii narodu

Naród polski gorąco pokochał prastarą swoją odzyskaną Ziemię Piastowską, zasobną w skarby przyrody i pełną czaru. Poznaje ziemię tę i ożywia ją swym niezmordowanym ofiarnym wysiłkiem, nie szczędząc swych rąk, swego potu, swych myśli i swych uczuć. I któż nie przyzna, że bez najgłębszego oddania na jakie mógł zdobyć się tylko naród zahartowany nadludzkim cierpieniem przeżytej klęski i walką swych najofiarniejszych bojowników — ziemię tę zarastałyby chwasty, a nad ziemią sterczałyby martwe kikuty kominów fabrycznych? Czyż po takim upuście krwi i sił, po takim zniszczeniu dóbr i środków pracy — można by było przywrócić tak szybko nowe pulsujące dziś wartko życie na tej ziemi, jak i na całej ziemi polskiej, gdyby serc ludzkich nie ożywiała bezgraniczna miłość dla Polski, gorący patriotyzm nie słów lecz czynów? Ten patriotyzm pracy dla Polski Ludowej wejdzie do dziejów narodu, jako najpiękniejsza ich chlubna karta, z której czerpać będą podniętę i dumę narodową nasze dzieci polskie i następne ich pokolenia. Ale wraz z tym i właśnie dlatego — obcą jest polskiemu ludowi pracującemu i powinna być obcą na zawsze ta ciasna ograniczoność, która czyni człowieka ślepym i głuchym wobec wielkich zadań, łączących dziś lud pracujący całego świata. Są to zadania, wyrastające z walki o całkowite wyzwolenie człowieka z hańbiących ludzkość pęt niewoli imperialistycznej, zadania walki o trwały pokój i przyjaźń między narodami. Tym bardziej obca jest i pozostanie obca polskim masom pracującym na zawsze kosmopolityczna obojętność wobec tej wielkiej spójni historycznej, kulturalnej i duchowej, którą stworzył naród polski i którą dziś tworzy, która jest naszym swoistym i dzięki temu cennym dla wszystkich wkładem twórczym w dzieje ogólnoludzkie.

Kosmopolityczna fasada imperialistycznych dziedziców Hitlera

W propagandzie dzisiejszych podżegaczy wojennych polityczno - klasowe motywy — wojna krzyżowa przeciwko komunizmowi i ZSRR — są ufryzowane frazeologią „demokratyczną", aby tym skuteczniej ukryć rabunkowe intencje imperialistyczne. Pod względem histerii antykomunistycznej niewiele się różnią od hitlerowskich zbirów. Ale szukają oni też nowej frazeologii, mniej wyświechtanej, aby mogła łatwiej trafić do mas. Dlatego też imperializm amerykański usiłuje podmurować swą propagandę wojenną koncepcjami kosmopolitycznymi, wykorzystując znów do działania na tym polu — obok zbieraniny różnorodnych odpadków emigracyjnych — m. in. równie zbankrutowanych i sprzedajnych rycerzy spod znaku drugiej międzynarodówki, których pomoc faszyzm przedwojenny w zasadzie odrzucał. W ten sposób socjal - szowinizm zmienia się w socjal - kosmopolityzm. Zakłamanej do cna hecy antykomunistycznej usiłuje przyjść również w sukurs Watykan, który rażąco nagą treść klasową tej hecy imperialistycznej próbuje perfidnie osłonić i zawoalować faryzeuszowską „obroną religii" przed rzekomymi zamachami ze strony ruchu robotniczego.

Zmiana ideologiczno - propagandowych form ekspansji imperialistycznej mającej na celu zaborczość i ucisk słabszych narodów nie zmieniła, oczywiście, jej klasowej, pasożytniczo - rabunkowej istoty i treści. Zmieniły się tylko parawany i akcesoria oszustwa mas, samo oszustwo zaś staje się coraz bardziej cyniczne, coraz perfidniej apelujące do najbardziej prymitywnych instynktów i przesądów, tkwiących jeszcze w psychice drobnomieszczańsko - burżuazyjnej i zatruwających często najbardziej zacofane warstwy ludu pracującego.

Dlatego też demaskowanie tego oszustwa — to jedno z ważniejszych zadań w walce o pokój.

Współpraca wolnych ludów najważniejszą oporą sił pokoju

Najważniejszą oporą dla sił pokoju jest współpraca i przyjaźń narodów, które nie dążą do podbojów, w których gospodarzem jest lud pracujący, które opierają swe stosunki wzajemne i swą wewnętrzną organizację na zasadach nowego ustroju społecznego. Taka jest istotna treść przyjaźni i współpracy między krajami demokracji ludowej i potężnym krajem zwycięskiego socjalizmu.

Przyjaźń ta nie tylko wzmacnia masy pracujące tych państw, które są związane ze sobą sojuszem, ale stanowi oparcie ideologiczne dla wszystkich ludzi pracy i postępu, dla wyzwoleńczych wysiłków i dążeń mas pracujących całego świata. W rosnących siłach całego obozu pokoju Polska Ludowa widzi główną ostoję swego bezpieczeństwa i podstawę skutecznej obrony swej niepodległości.

Na pozór zgrane ze sobą całkowicie i złączone wspólną kosmopolityczną koncepcją walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym siły imperializmu nie usuwają głębokich sprzeczności ustroju kapitalistycznego, ani też przeciwieństw wzajemnych między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi. Widzieliśmy jak ostro występowały te przeciwieństwa w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej. Nie mogą one zniknąć póki istnieje imperializm.

Rosnąca agresywność podżegaczy wojennych nie odzwierciedla bynajmniej wzrostu siły imperializmu, jako systemu, lecz na odwrót, jest wyrazem pogłębiających się w nim przeciwieństw. Walka wyzwoleńcza ludu chińskiego — to nowy i olbrzymi cios dla tego systemu. Na olbrzymich obszarach Azji Wschodniej walczy o swą wolność i niezależność od imperializmu 400-milionowy naród i odnosi zwycięstwo. Podnoszą sztandar walki wyzwoleńczej ludy kolonii i krajów zależnych. Gospodarkę krajów kapitalistycznych obejmują nieubłaganie kleszcze kryzysu ekonomicznego. Polityka nowych zbrojeń — istotna konsekwencja bezpłodności „planu Marshalla" — nie jest w stanie złagodzić trudności gospodarczych państw kapitalistycznych, na odwrót, będzie je nieuchronnie pogłębiać. Ogólny kryzys systemu imperialistycznego rozszerza się i zaostrza.

Natomiast rośnie w siły obóz pokoju i postępu — obóz demokracji ludowej i socjalizmu. Wszelkie idee wolnościowe i wyzwoleńcze nurtują wciąż głębiej w sercach i umysłach setek milionów ludzi. Mocodajną, twórczą pracą masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej kształtują codziennie nowe warunki własnego życia i zarazem lepszej przyszłości świata.

Jest nas 25 milionów Polaków oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej

Polska Ludowa i jej masy pracujące do tej twórczej pracy pokojowej, niosącej ludom wolność i radość, wnosi swój cenny wkład gospodarczy i kulturalny. Na czele tego twórczego wysiłku kroczy nasza Partia — Partia bojowników walki narodowo - wyzwoleńczej i wielkich przeobrażeń społecznych. Prowadzi ona do coraz wspanialszych twórczych zrywów dziesiątki tysięcy przodowników i bohaterów pracy, nauczycieli i wychowawców ludu, gorących patriotów i najofiarniejszych pracowników w służbie ludowi pracującemu, miliony prostych, szczerych przepojonych wiarą w lepszą przyszłość i sprawiedliwość robotników i chłopów. Jest nas 25 milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów. Zjednoczeni wspólną ideą socjalizmu i wolą największego wysiłku, najwydajniejszej pracy, najbogatszego wkładu w dzieło walki o pełne wyzwolenie człowieka stanowimy siłę niemałą i jest dla nas sprawą honoru i dumy narodowej, aby kroczyć w pierwszych szeregach wielkiej armii bojowników o postęp, o pokój, o wolną, rozumną, twórczą, szczęśliwą przyszłość świata.

Przewodniczący ZMP tow. Matwin przedstawia cele i działalność młodzieży polskiej

Dalszy ciąg obrad Kongresu SFMD w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). 5 bm. w godzinach popołudniowych wygłosił na II Kongresie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie obszerne przemówienie powitalny burzą oklasków przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej — tow. Władysław Matwin.

Młodzież polska, zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej, oraz młodzież niezrzeszona — oświadczył Matwin — z entuzjazmem powitała Festiwal, a obecnie wita Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który przyczyni się do dalszego umocnienia więzów międzynarodowej solidarności i jedności działania młodzieży całego świata. Hasła i praktyka działań Federacji były słuszne i prowadziły młodzież po właściwej drodze, toteż ogromnie wzrósł autorytet Federacji wśród młodzieży całego świata, w tej liczbie wśród młodzieży polskiej.

Następnie Matwin poinformował delegatów Kongresu o liniach wytycznych działalności Związku Młodzieży Polskiej.

Jest rzeczą konieczną — oświadczył mówca — aby prawda o tym, kto jest podżegaczem wojennym, a kto walczy z podżegaczami dotarła do każdego młodego chłopca, do każdej młodej dziewczyny w Polsce. Śmiertelnym wrogiem anglo-amerykańskich imperialistów i ich sprzymierzeńców jest prawda. Dlatego będziemy nieustannie przy każdej sposobności, codziennie od nowa demaskować rabusiów imperialistycznych, ich krwawe zbrodnie, ich ludobójcze plany.

Będziemy — powiedział tow. Matwin — rozwijać w najszerszych rzeszach młodzieży polskiej głębokie poczucie międzynarodowej solidarności młodzieży świata. Za jeden z naszych głównych obowiązków w walce o trwały pokój uważamy szerokie rozpowszechnianie wśród młodzieży polskiej prawdy o Związku Radzieckim, o jego wspaniałej młodzieży, o gigantycznych osiągnięciach Kraju Rad.

Nauczymy — oświadczył Matwin — młodzież naszą jeszcze goręcej niż dotąd kochać wielką ojczyznę Lenina — Stalina, umocnimy więzy przyjaźni i braterstwa łączące nas z młodzieżą krajów demokracji ludowej. Wychowamy młodzież polską w duchu przyjaźni i solidarności z walczącą młodzieżą demokratyczną w krajach kapitalistycznych.

Związek Młodzieży Polskiej buduje szeroki front jedności całego młodego pokolenia w walce o trwały pokój. Związek Młodzieży Polskiej z powodzeniem odpiera ataki wstecznictwa i śmiało demaskuje antypatriotyczną i antynarodową działalność reakcyjnej części kleru, która wykorzystuje religię do celów politycznych, wrogich interesom narodu polskiego.

Pragniemy umocnić pokój. Dlatego wychowujemy młodzież polską w duchu umocnienia państwa ludowego, dlatego młodzież polska włącza się do wykonania planów gospodarczych, zwiększa tempo odbudowy, wzmaga wydajność pracy, stosuje system oszczędności i rozszerza współzawodnictwo pracy.

Na zakończenie przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej oświadczył: „Jednym z najpilniejszych zadań Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej jest możliwie najszersza wymiana doświadczeń, wspólne omawianie i wcielanie w czyn coraz to lepszych form pracy młodzieżowej. Razem walczymy o nieśmiertelną sprawę wolności i postępu. Niechaj drżą podpalacze wojenni i ciemiężcy przed nieustraszonymi zastępami młodych bojowników pokoju, wolności i demokracji".

Przemówienie Matwina było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami, zaś po przemówieniu nastąpiła spontaniczna manifestacja całego Kongresu ku czci Rzeczypospolitej Polskiej, ku czci Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Związku Młodzieży Polskiej.

Wśród entuzjazmu zgromadzonych ustawiła młodzież polska na estradzie swój proporzec z napisem: „Związek Młodzieży Polskiej".

Przemówienie Gawryłowa

Na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu przemawiał sekretarz moskiewskiego Komsomołu — Gawryłow. Mówca uwypuklił wielką rolę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w dziele zjednoczenia demokratycznych sił młodzieży świata.

Potępiając agresywne plany reakcji, Gawryłow podkreślił, że jedność i zdecydowana wola ludów walczących o pokój uniemożliwia podżegaczom wojennym realizację ich zamierzeń. Winniśmy — oświadcza Gawryłow — jeszcze wyżej podnieść sztandar walki o pokój, jeszcze bardziej zewrzeć nasze szeregi i powiedzieć zdecydowanie „nie" imperialistom anglo-amerykańskim.

Mówca w ostrych słowach napiętnował również podłą zdradę kliki Tita.

Postępowa młodzież brytyjska w walce o pokój

Z kolei przemawiała sekretarz Międzynarodowej Rady Młodzieży W. Brytanii Dorota Hans, która poddała druzgocącej krytyce politykę Partii Pracy, będącą kontynuacją polityki Torysów i wydającą kraj na łup Wall Street. „Oświadczamy — stwierdziła mówczyni — Kongresowi i za jego pośrednictwem młodzieży świata, że młodzież brytyjska pragnie pokoju i przyjaźni i odrzuci wszelkie perspektywy ofiarowane jej przez Bradleyów, Churchillów i Bevinów."

W poniedziałek przemawiali również delegaci Indonezji i Izraela.

Piąty dzień obrad

Piąty dzień obrad II Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej pod przewodnictwem delegata Vietnamu — Fo, rozpoczął się przemówieniem delegata Portorico — Pablo Garsia, który zapowiedział, że ludność Portorico będzie kontynuować walkę o zrzucenie nienawistnego jarzma amerykańskich imperialistów. Następnie jeden z członków delegacji chińskiej oznajmił o nowym zwycięstwie chińskiej armii ludowej — o wyzwoleniu całej prowincji Hunnan, na co zareagowała sala burzą oklasków.

Kolejne przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji młodzieży USA — Dawid More. Nawiązując do rzekomego uratowania cywilizacji zachodniej przez USA, czym tak chełpią się wykonawcy planu Marshalla, mówca ironicznie oświadczył, że błogosławieństwa tej cywilizacji poczuła na własnej skórze szczególnie młodzież Grecji, Vietnamu i Chin. O błogosławieństwach tej cywilizacji — ciągnął mówca — zapytajcie 15 milionów Murzynów, żyjących u nas.

Mówca przypomniał niedawny napad faszystowskich bojówek na koncert Robesona i wezwał Kongres, by przesłał energiczny protest do prezydenta Trumana. Sala przyjęła wniosek ten długotrwałymi oklaskami.

W zakończeniu delegat amerykański podkreślił, że młodzież amerykańska pragnie, podobnie jak młodzież na całym świecie pokoju.

Przedstawiciel socjalistycznej młodzieży Włoch — Dario Valori, oświadczył, że młodzież Włoch aprobuje politykę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i nie będzie szczędzić wysiłku, by przyczynić się do zwycięstwa tej polityki.

Delegatka Holandii — Betty Zeehandeler, oświadczyła m. in.: „Pozwólcie mi przekazać specjalne słowa pozdrowienia delegacji Indonezji. W obecności delegacji młodzieży demokratycznej całego świata pragnę wyrazić nasze uczucia szacunku i podziwu i naszą solidarność z bohaterską walką o wolność, którą prowadzi lud indonezyjski i jego młodzież.

Delegat australijski Odri Plack oświadczył: „Młodzież australijska, która swego czasu posłała brygadę robotniczą do Jugosławii, by udzielić jej pomocy w odbudowie, z największym oburzeniem i w najostrzejszych słowach odrzuciła zaproszenie titowców ponownego wysłania brygady do ich kraju. Nikt, kto naprawdę miłuje pokój i demokrację oraz swój własny lud, nie może udzielić pomocy krajowi, którego przywódcy przeszli do obozu imperialistycznego".

Na wtorkowym posiedzeniu przemawiali ponadto delegaci Kolumbii, Algeru, Nigerii, Malajów i Turcji.

Wszyscy zwiedzają Trasę W—Z

Uczestnicy narady korespondentów „Metalowca", zwiedzają Trasę W—Z

Foto AR

Dwa tygodnie trwał remont fabryki odzieżowej w Bytomiu

Załoga Górnośląskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Gen. Świerczewskiego w Bytomiu, przeprowadziła we własnym zakresie w ciągu niespełna 2 tygodni, gruntowny remont fabryki, wprowadzając szereg innowacji i ulepszeń w zakresie zwiększenia produkcji oraz higieny.

Do najważniejszych innowacji należą przeróbka hal fabrycznych i taśm agregatów, zmontowanie dwóch nowych grup maszyn oraz indywidualne oświetlenie maszyn. Drugą grupę prac stanowią: instalacja wody i upustów przeciwpożarowych w salach i przeróbka sieci elektrycznej na wysokie napięcie dla motorów i żelazek. Ponadto zradiofonizowano sale i całkowicie odmalowano gmach fabryki.

Remont fabryki we własnym zakresie dał blisko 2 i pół miliona złotych oszczędności. Mimo wzrostu tempa pracy, wszystkie urlopy zostały wykorzystane bez żadnych szkód dla zakładów.

15 września — dniem uzupełniającej rejestracji analfabetów

Zgodnie z zarządzeniem Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, wydanego w porozumieniu z Ministrem Oświaty, odbędzie się w całym kraju w dniu 15 bm. uzupełniająca rejestracja analfabetów i półanalfabetów.

Pierwszy spis, przeprowadzony w lipcu br. przez terenowe komisje społeczne do walki z analfabetyzmem, ujawnił liczbę 1.100.000 potrzebujących początkowego nauczania. Liczba jest jednak prawdopodobnie niższa, od stanu rzeczywistego, ustalonego drogą obliczeń szacunkowych.

Dzień 15 września będzie wolny od nauki w szkołach. W dniu tym nauczyciele szkół ogólnokształcących przeprowadzą kontrolny spis dzieci objętych nauczaniem. Spis odbywać się będzie drogą lustracji terenu objętego zasięgiem każdej szkoły. Jednocześnie nauczyciele przy pomocy specjalnie delegowanych przez terenowe komisje do walki z analfabetyzmem akty wistów oświatowych, przeprowadzą uzupełniającą rejestrację analfabetów i półanalfabetów.

W ważnej tej akcji współdziałać winno całe społeczeństwo, a w szczególności partie polityczne, organizacje społeczne i młodzież szkolna. Ustalenie ostatecznego i pełnego spisu ludzi nie umiejących pisać i czytać, ma podstawowe znaczenie dla prowadzonej z wielkim nakładem wysiłków i kosztów, akcji likwidowania analfabetyzmu.

Zakłady „Społem" wykonały plan trzyletni

Zakłady Wytwórcze „Społem" w Kielcach, obejmujące 27 działów wykonały przedterminowo trzyletni plan produkcyjny w dniu 2 września.

Wiosną br. pracownicy „Społem" zobowiązali się wykonać plan trzyletni do 15 listopada. Jednakże i ten termin został poważnie skrócony. Dzięki temu zamiast 25 miln. zł, zaoszczędzono w „Społem" 37 milionów złotych.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

URZĘDNICY USPRAWNIAJĄ PRACĘ BIUROWĄ

(Koresp. wł.) Dwóch urzędników CZPH — Bogusław Małecki i Józef Mender otrzymali 250 tys. zł nagrody za pomysł tabelarycznego opracowania systemu obliczania zarobków pracowników fizycznych zatrudnionych w przemyśle hutniczym. Pomysł ten przyniesie przemysłowi hutniczemu ok. 14 miln. zł rocznie oszczędności. (al)

NAUKA PRZYCHODZI Z POMOCĄ RYBAKOM

Statek rybacki „Siedlecki" przeprowadzając badania naukowe na wodach kołobrzeskich stwierdził, że w ławicy środkowej usadowiły się znaczne żerowiska ryb, zwłaszcza śledzi i dorsza. Tereny te będą miejscem obfitych połowów dla rybaków w nadchodzącym sezonie jesiennym.

SOKÓW OWOCOWYCH NIE ZABRAKNIE

Zakłady wytwórcze „Społem" w Wałbrzychu osiągnęły najwyższą w br. produkcję, wykonując plan w 136 proc. Wytwórnia musztardy oraz wytwórnia soków i syropów owocowych osiągnęły po 198 proc. planu. Zakłady wytłoczyły w br. dwukrotnie więcej soków owocowych aniżeli w roku ubiegłym.

ZACJONALIZATORZY PRACY TOR OTRZYMUJĄ NAGRODY

Kierownik administracyjny centrum szkolenia TOR ob. Nawrot oraz instruktorzy Franciszek Kurowski i Michał Drożdzik otrzymali nagrodę w wysokości 15 tys. zł. Wyróżnieni wynaleźli i wyremontowali podziemny rurociąg wodny w majątku Golęcin i przyśpieszyli doprowadzenie wody do kąpieliska zakładowego.

NAJWIĘKSZA W POLSCE GARBARNIA SKÓR MIĘKKICH

W Gnieźnie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod największą w Polsce garbarnię skór miękkich. Uruchomienie zakładów nastąpi w ostatnim kwartale 1950 r.

ODBUDOWA ZAMKU W BĘDZINIE

Będzinie rozpoczęto odbudowę historycznego zamku. Z uwagi na zmurszałe mury i konieczność zachowania jak najdalej posuniętej ostrożności, roboty prowadzone są na razie w skromnych rozmiarach. Przy pierwszych pracach wykopowych natrafiono na dukat węgierski, pochodzący przypuszczalnie z wieku piętnastego.

CSMJ W KIELCACH MA WŁASNĄ CHŁODNIĘ

(Koresp. wł.) Tuczarnia - przetwórnia drobiarska CSMJ w folwarku Piaski w Kielcach urządziła chłodnię w starej piwnicy, wykorzystując na pozór bezużyteczne części maszyn. Przy budowie chłodni wyróżniła się szczególnie ekipa monterów CSMJ. Koszt budowy chłodni wyniósł tylko 100 tys. zł. (Ł)

KRAKOWSKIE SPÓŁDZIELNIE PRACY ZWYCIĘŻYŁY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie spółdzielni pracy zdobyło woj. krakowskie. Wręczenie proporca przechodniego i nagród najbardziej wyróżniającym się spółdzielcom nastąpi w najbliższych dniach.

O jaki pokój chodziło watykańskiej dyplomacji?

Andrzej Kubacki

Wśród kłamliwych oskarżeń przeciw Polsce Ludowej, zawartych w liście Piusa XII do biskupów polskich jest jedno twierdzenie, które zawiera ułamek prawdy. Papież powiedział mianowicie, że „podejmował osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny".

Warto przypomnieć raz jeszcze na czym polegała ta „pokojowa" polityka Watykanu. W latach poprzedzających wybuch wojny, Watykan kierował się w stosunku do Niemiec tymi samymi celami, co politycy spod znaku Monachium. Tak jak i oni popierał hitlerowskie podboje w Europie, oczekując z utęsknieniem kiedy Niemcy zaatakują Związek Radziecki. Zabór Austrii nie spotkał się z żadnym sprzeciwem Watykanu. Na odwrót: biskupi austriaccy wydają odezwę, zgłaszając w niej pełne swoje poparcie dla „anschlussu". Również mile był widziany w Watykanie zabór Czechosłowacji. Papież ani słowem nie potępił tej grabieży, tak samo jak nie potępił potem agresji przeciw Polsce.

Tzw. „akcja pokojowa" Watykanu w okresie poprzedzającym napaść Hitlera na Polskę niczym się nie różniła od „akcji pokojowej", jaką prowadził Goebbels i inni propagandziści III Rzeszy. Chodziło o to, aby Niemcy mogli na drodze pokojowej nie napotykając na zbrojny opór, jak najwięcej zagrabić. W tym też kierunku szły naciski wywierane przez dyplomatów watykańskich w stolicach szeregu państw. Temu też celowi służyły orędzia pokojowe papieża z dn. 3 maja i 31 sierpnia 1939 r., w których zalecał on ugodę z Hitlerem. Gdy w lecie 1939 r. rządy Francji i Anglii prowadziły rozmowy ze Związkiem Radzieckim, zaniepokojony Watykan ostrzega przed porozumieniem. Było to zresztą zbyteczne, bowiem państwa zachodnie rokując potajemnie z Hitlerem, wcale do takiego porozumienia nie zmierzały.

Wyrazem tej pseudo - pokojowej akcji Watykanu była wreszcie próba nakłonienia Polski, aby zgodziła się na żądania Hitlera. Nuncjusz watykański w Warszawie, Cortesini przekazuje Mościckiemu w dniu 13 czerwca orędzie papieskie, które zaleca odstąpienie Gdańska i wzywa, aby prasa polska zaprzestała atakować Niemcy. Trudno o lepszy przykład ilustrujący na czym polegał istotny sens tzw. „akcji pokojowej" Watykanu.

Ale na tym nie koniec. Watykan prowadził tę akcję szczególnie aktywnie w tych okresach, kiedy to było Niemcom hitlerowskim na rękę. Gdy po zagrabieniu Czechosłowacji i Polski, Niemcy potrzebowały czasu, aby przygotować się do nowej agresji, usłużna im dyplomacja watykańska wzmaga swe „pokojowe" wysiłki.

Oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano" przedrukowuje 22 września 1939 r. z faszystowskiego dziennika „Popolo d'Italia" artykuł, który nakłania Anglię i Francję do zawarcia kompromisowego pokoju z Niemcami. Pokój ten miał się opierać na uznaniu grabieży niemieckich, a więc oznaczać miał także trwałe usadowienie się Niemców w Polsce.

Innym wyrazem tej samej akcji watykańskiej były słowa skierowane przez papieża do kolonii polskiej w Rzymie w dn. 30 września 1939 r. „Wasza boleść — mówił wtedy papież — powinna być pozbawiona chęci odwetu i nie powinna przerodzić się w nienawiść". Tę samą myśl tylko w innych słowach wyrażała encyklika „Summi Pontyficatus" wydana 20 października 1939 r. W encyklice tej papież mówi o jakimś rzekomym „hołdzie", który nam napastnicy hitlerowscy „lojalnie" złożyli.

Czyż nie kryło się w tych słowach wezwanie, aby pokornie znosić okupację i nie osłabiać sił niemieckich? Zarówno „pokojowa" gra dyplomacji watykańskiej, jak i rady udzielane Polakom miały jeden i ten sam cel: stworzyć dla Niemców jak najlepsze pokojowe warunki, w których mogliby się oni przygotować do agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nie potrzeba szerzej wyjaśniać, że w tych planach watykańskich, identycznych z zamiarami i pragnieniami Hitlera, sprawa niepodległości Polski była raz na zawsze przekreślona.

Śledźmy jednak dalej za „pokojową" akcją watykańską. Wzmaga się ona na nowo po napadzie hitlerowskim na ZSRR. Watykan robi wówczas co może, aby doprowadzić do pokoju na Zachodzie i w ten sposób izolować Związek Radziecki. Działają w tym kierunku przedstawiciele Watykanu w Londynie i Waszyngtonie. W siedzibie papieża dochodzi nawet w dn. 3. III. 1943 r. do spotkania hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa z kardynałem amerykańskim Spellmanem, który na terenie St. Zjednoczonych był głównym orędownikiem pokoju z Niemcami.

Warto zwrócić uwagę na jeden moment, który dosadnie charakteryzuje istotne pobudki „pokojowej" akcji Watykanu. Gdy w r. 1943 prezydent Roosevelt zwraca się do Watykanu, aby zajął wyraźne stanowisko w obliczu wojny przeciw hitleryzmowi, papież odmawia. 21. II. 1943 r. pisze Pius XII do Roosevelta: „Deklaracja, żądająca bezwarunkowej kapitulacji wobec trzech mocarstw (Anglii, USA i ZSRR) nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską".

Nie miał papież natomiast tych wątpliwości, gdy wzywał państwa zachodnie do zawarcia pokoju z Niemcami na zasadzie uznania zaboru Czechosłowacji, Polski i szeregu innych państw europejskich. Taki pokój według papieża „dał się pogodzić z nauką chrześcijańską".

Zwycięstwo oręża radzieckiego przekreśliło zbrodnicze plany Hitlera i Watykanu. Mimo swej klęski politycznej Watykan nie zrezygnował jednak z popierania reakcyjnych, imperialistycznych sił niemieckich. Wysiłki Watykanu zmierzają obecnie do tego, aby przeszkodzić w ustanowieniu takiego pokoju, który byłby gwarancją, że imperializm niemiecki się nie odrodzi.

Stanowisko, jakie zajmował Watykan na przestrzeni wielu lat, wskazuje na jego zdecydowanie antypolską politykę. Pozostał on wierny tej polityce także i po wojnie popierając elementy rewizjonistyczne w Niemczech i atakując nasze granice na Odrze i Nysie. Watykan uważa bowiem, że reakcja niemiecka jest dziś niezastąpionym narzędziem imperialistów amerykańskich w ich walce z siłami postępu i socjalizmu. Tak więc, wiele się na świecie zmieniło, niezłomna jednak pozostała wierność papieża dla niemieckiej reakcji.

Ostatni list papieża do biskupów polskich, list, który przy pomocy kłamstw zmierza do osłabienia naszego kraju od wewnątrz, zdradza autora nawet gdyby nie był podpisany. Taki list mógł pisać tylko wróg ludu polskiego i przyjaciel jego wrogów.

Bawełna po raz drugi

Wprost, czy odwrotnie proporcjonalnie

Alicja Solska

Sekretarz organizacji partyjnej w PZPB Nr 1 w Łodzi (dawniej Scheibler) przerwał na chwilę posiedzenie komitetu partyjnego, by odebrać telefon. Zdziwił się nieco, gdy w czasie tej, krótkiej zresztą, rozmowy telefonicznej usłyszał pytanie „a jak tam u was z jakością, podobno nie najlepiej?".

— Jakość? To chyba pomyłka, bo jakość bardzo się poprawiła.

— A plan produkcyjny, ilościowy?

— Z tym gorzej. Nie wykonany.

*

PZPB Nr 8 (dawniej Biedermann), w Łodzi wykonują plan ilościowy z nadwyżką, gorzej jest natomiast z jakością produkowanego towaru. Plan ilościowy w czerwcu wykończalnia wykonała w 119.9 proc. dając jednak tylko 47,7 proc. primy. W lipcu wykonanie planu produkcyjnego przez wykończalnię wzrosło i wyniosło 138,9 proc, ale procent primy spadł do 47,1 proc.

Wypadek ten nie jest niestety odosobniony. W licznych zakładach przemysłu bawełnianego — albo wzrasta produkcja i spada jakość, albo odwrotnie. Skąd ta niezrozumiała na pozór zależność?

*

Był taki okres w ub. roku gdy PZPB Nr 1 nie wykonywały planu produkcyjnego Nie wykonywały pomimo, że obiektywnych przeszkód natury technicznej, które by wykonanie hamowały — nie było Organizacja partyjna w zakładach postawiła wówczas przed sobą, jako naczelne zadanie, sprawę walki o wykonanie planu. Zmobilizowano całą załogę, członkowie Partii otrzymali konkretne zadania do wypełnienia. Komitet Fabryczny mocno ujął kierownictwo walki w swoje ręce.

I sytuacja zaczęła się szybko poprawiać. W krótkim czasie PZPB Nr 1 stały się jednym z najlepszych zakładów w zakresie wykonywania planu produkcyjnego.

Ale w PZPB Nr 1 zaczęło się po pewnym czasie źle dziać z jakością. Duży procent braków, mały procent primy. Uderzono na alarm. Rozpoczęto walkę o jakość. Jakość wkrótce uległa poprawie, ale zachwiał się plan produkcyjny.

Tajemnica tego, że niektóre zakłady przemysłu bawełnianego szczycąc się swymi osiągnięciami w przekraczaniu planów produkcyjnych milczą wstydliwie, gdy pytać o jakość produkowanych towarów i odwrotnie, polega na tej właśnie nieumiejętności powiązania sprawy walki o ilość z walką o jakość.

A tych dwóch spraw oddzielać od siebie nie można. Nie może być uważany za dobry zakład, który wywiązuje się dobrze tylko z części obowiązków.

Winny to przede wszystkim zrozumieć fabryczne organizacje partyjne, by w obecnym okresie koncentrowania wysiłków dokoła sprawy walki o jakość nie zaniedbać, nie „przegapić" sprawy wykonania planów produkcyjnych, wykonania podjętych przez załogi zobowiązań.

*

PZPB w Bogatyni dają przeciętnie 82 — 90 proc. I gatunku towaru przekraczając równocześnie regularnie co miesiąc plany produkcyjne.

PZPB w Pabianicach dając 70 — 76 proc. „primy" wykonują plan produkcyjny w stu kilku, czy stu kilkunastu procentach.

PZPB w Bogatyni mają stary, zniszczony park maszynowy, mają pracowników młodych o małym jeszcze doświadczeniu fachowym.

PZPB w Pabianicach mają takie same warunki techniczne, jak i reszta łódzkich fabryk, te same lub bardzo podobne trudności.

Ale i PZPB w Bogatyni i PZPB w Pabianicach i dźwignięte z gruzów PZPB w Andrychowie potrafiły pogodzić sprawę walki o jakość z walką o ilość i wykazały, że nie tylko żadnych sprzeczności między tymi dwoma zagadnieniami nie ma, nie tylko nie wykluczają się wzajemnie — jak sądzili niektórzy — ale słuszne i właściwe postawienie jednego zagadnienia wpływa na pozytywne rozwiązanie drugiego.

Ale PZPB w Bogatyni, Pabianicach i Andrychowie potrafiły właściwie rozwiązać organizację procesu technologicznego, potrafiły zorganizować właściwe remonty maszyn i narzędzi, potrafiły wreszcie mocno postawić sprawę dyscypliny załogi, a w szczególności personelu kontroli technicznej.

Potrafiły — bo i w Bogatyni i w Pabianicach i w Andrychowie organizacja partyjna żyje zagadnieniami produkcji i to zarówno tymi związanymi ze sprawą ilości, jak i tymi, które wywierają wpływ na jakość.

*

Walka o jakość w przemyśle bawełnianym przybiera obecnie na sile. Konkretyzują się jej formy, nowy regulamin premiowania ma stać się jednym z potężnych atutów w tej walce.

Ale nie wolno zapominać, że przy istniejącym dalej poważnym zapotrzebowaniu rynku na towary bawełniane, wyprodukowanie mniejszej ilości tkaniny bawełnianej w dobrym gatunku zamiast dotychczasowej większej, ale w złym gatunku — jest absolutnie niedopuszczalne. Nie wolno iść po linii zmniejszenia wydajności dla osiągnięcia lepszej jakości i odwrotnie — zwiększenia produkcji kosztem jakości.

To co dzieje się w pewnych zakładach przemysłu bawełnianego, w których wzrasta procent wykonania planu produkcyjnego, a maleje procent I gatunku — jest zjawiskiem chorobliwym, szkodliwym, zjawiskiem, z którym należy bezwzględnie walczyć.

A doświadczenia tegoż samego przemysłu bawełnianego (Andrychów, Bogatynia, Pabianice) wykazały, że walkę o jakość można wygrać, wygrywając zarazem bitwę o plan. Bo ilość i jakość produkcji — niech matematycy wybaczą porównanie — to wielkości nie odwrotnie, a wprost proporcjonalne.

Uroczystości żałobne ku czci zamordowanych w Piaśnicy

W 10 rocznicę krwawego mordu, dokonanego przez Niemców na ludności polskiej w Piaśnicy, odbyły się na miejscu zbrodni uroczystości żałobne. Na uroczystość przybyło ponad 4 tys. ludzi z okolicznych wsi i z całego woj. gdańskiego.

Wiceprzewodniczący Woj. Komitetu Obrońców Pokoju, prorektor Politechniki Gdańskiej prof. Nowacki, zabierając głos stwierdził, że zorganizowana w walce o pokój, cała postępowa ludność świata, uczyni wszystko, aby nie dopuścić do podobnych wypadków.

W imieniu ludności kaszubskiej przemówił kapłan - patriota, ks. Labenc. Oświadczył on, że obecnie jest tylko jeden obóz walki o pokój, na którego czele stoi Związek Radziecki.

„Watykan — powiedział ks. Labenc — staje wyraźnie po stronie sił imperialistycznych, dążących do nowej wojny".

SPORT

„Sport związkowy służy klasie robotniczej"

Pierwszy dzień krajowej narady w CRZZ

We wtorek rozpoczęła się w CRZZ Krajowa Narada Sportu Związkowego, zwołana przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu. Na konferencję przybyli również przedstawiciele GUKF: tow. dyr. Motyka, wicedyrektorzy ppłk. Szemberg i Kosman delegaci Zarządu Głównego ZMP i Głównej Rady Sportu Wiejskiego.

W obradach uczestniczy 140 działaczy sportu związkowego z całej Polski. Są to przewodniczący, sekretarze, inspektorzy organizacyjni, referenci wychowania fizycznego Zarządów Głównych zrzeszeń sportowych, sekretarze i inspektorzy Rad Kultury Fizycznej i Sportu wszystkich ORZZ-tów oraz delegaci 35-ciu związkowych klubów sportowych.

W programie obrad znajdowały się dwa referaty, tow. tow. Burskiego i Dołowego oraz dyskusja, na którą przeznaczono wiele czasu, by zebrani uwzględnili w niej wszystkie braki i niedociągnięcia, z jakimi spotykają się w terenie i aby na podstawie krytyki i samokrytyki można było wyciągnąć odpowiednie wnioski, celem usunięcia niedomagań. Po dyskusji, w drugim dniu obrad, nastąpi podsumowanie wszystkich głosów oraz uchwalenie rezolucji.

Referat przewodniczącego Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ, tow. Burskiego podkreślił, że sportowcy związkowi powinni czerpać wskazania i wytyczne dla swej codziennej pracy z uchwał drugiego Kongresu Związków Zawodowych oraz z Kongresu SFZZ w Mediolanie. Dzień 2 października obchodzony będzie jako międzynarodowy dzień walki o pokój w tej międzynarodowej akcji na rzecz pokoju nie może zabraknąć sportowców polskich. Nie może zabraknąć ani jednego pracownika czy robotnika sportowca w walce o przedterminowe wykonanie planu, o podniesienie wydajności i jakości. Koło sportowe przy zakładzie pracy nie powinno być odizolowane od spraw o które się w tym zakładzie walczy. Współzawodnictwo na odcinku wychowania fizycznego wyrabiać będzie poczucie odpowiedzialności i dyscypliny pracy. Sportowiec związkowy powinien walczyć o wysoki poziom sportu i o dobre imię swego zakładu pracy.

Siła sportu robotniczego polega na jego klasowym pochodzeniu oraz na fakcie, że jest on częścią składową awangardy walczącej o sprawiedliwość społeczną i pokój. Nie wolno jednak zapominać, że toczy się w Polsce walka klasowa, która przejawia się również w sporcie. Jest jeszcze wielu działaczy, którzy nie zrezygnowali z walki o obalenie podstaw społecznych, ideowych i moralnych naszego sportu. Przejęliśmy do sportu robotniczego stare kluby, które niewątpliwie na przestrzeni dziesiątków lat wiodły w sport dużo pozytywnej pracy. Jednak sport przedwojenny, był sportem elitarnym, przeznaczonym dla wąskiej warstwy ludzi, dyktowanym i organizowanym w interesie ówczesnego reżimu, związanym z ustrojem kapitalistycznym. Przejęliśmy te kluby formalnie, ale przed ruchem związkowym stoi jeszcze zadanie gruntownego przeorania oblicza społecznego i ideowego tych klubów.

Na odcinku sportu robotniczego dokonano wielkiej pracy — stwierdził tow. Burski. Nasza struktura organizacyjna była i jest w dalszym ciągu słuszna. Niewątpliwie pojawiły się skrzywienia, wywołane niezrozumieniem i nadgorliwą działalnością niektórych działaczy, ale przy tej bezkrwawej rewolucji jaka dokonała się w sporcie polskim trudno było uniknąć błędów.

Mówca poddał następnie krytycznej analizie działalność zrzeszeń sportowych, wskazując na zbyt słabą akcję uświadomienia społecznego i politycznego szerokiej rzeszy członków, słabe kierowanie po dległymi sobie ogniwami sportowymi. Do dalszych braków mówca zaliczył także brak należytej opieki nad klubami oraz niewykorzystanie możliwości aktywnej młodzieży ZMP-owskiej, zrzeszonej w związkowych klubach sportowych.

Przewodniczący tow. Burski stwierdził również brak większego wysiłku przy odbudowie obiektów sportowych systemem pracy społecznej i gospodarczej. Szczególnie ostro napiętnował system kaperowania i spekulanctwa w sporcie, które są rezultatem brudnej polityki uprawianej przez niektórych działaczy.

Kończąc, przewodniczący Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu CRZZ przypomniał, że czerwcowy Kongres Związków Zawodowych stwierdził, iż budowa fundamentów socjalizmu w Polsce Ludowej wymaga od Związków Zawodowych coraz aktywniejszej pracy nad likwidacją zacofania ideologicznego, odziedziczonego po rządach burżuazji. Kongres wymaga również wychowania milionów ludzi pracy w duchu walki o socjalizm.

W dziedzinie wychowania fizycznego mas pracujących Związki Zawodowe mają znaczne osiągnięcia, wyrażające się powołaniem zrzeszeń sportowych i organizowaniem kół przy zakładach pracy. Jednakże wychowanie socjalistyczne mas wymaga szerszej ofensywy kulturalno - oświatowej i likwidacji szeregu braków i słabości w dziedzinie działalności związkowej.

Zwracając się do delegatów mówca oświadczył: znając wagę ofiarności i zrozumienie fakt tu, że sport pracowniczy odgrywa wielką rolę w walce klasy robotniczej, mamy nadzieję, że zadania na tym odcinku spełnimy z mocną wiarą w lepszą przyszłość.

Zakończenie obrad nastąpi w środę, 7 bm.

Duńczyk Peitersen wygrywa wyścig kryterium

40.000 widzów na trasie

We wtorek, dnia 6 bm. w Warszawie odbył się epilog VIII Międzynarodowego Wyścigu Dookoła Polski — a mianowicie wyścig kryterium z 10 finiszami w obwodzie zamkniętym. Impreza ta, zorganizowana przez Komitet Organizacyjny VIII „Tour de Pologne" przy udziale kolarzy zagranicznych odbyła się w Al. Niepodległości i wywołała duże zainteresowanie. Publiczność interesująca się sportem pragnęła jeszcze raz zobaczyć w akcji aktorów 12-dniowej batalii na szosach polskich.

Widzów spotkał przykry zawód: w wyścigu kryterium nie startowali Rumuni, Anglicy, a z Polaków pojechał jedynie Rzeźnicki i Grynkiewicz. Brak w wyścigu czołowych kolarzy polskich, tłumaczących się zmęczeniem, niemile zaskoczył widownię. Wszyscy spodziewali się, że w tym nieoficjalnym XIII etapie wyścigu dookoła Polski zawodnicy nasi nareszcie pojadą bez pecha i potrafią w stolicy częściowo zrewanżować się swym rywalom zagranicznym.

Mimo, że na starcie wyścigu zgromadziło się tylko 24 zawodników — wyścig był dość ciekawy. Udowodnił on, że na dobrej drodze — w wyścigu w obwodzie zamkniętym przypominającym swym charakterem jazdę na torze — Duńczycy są najlepsi. Okazali się oni kolarzami b. szybkimi.

Na drugim miejscu należy postawić Francuzów, również dysponujących dobrym sprintem. Wyścig rozgrywali więc w zasadzie ci kolarze, którzy mają dużo treningu w jeździe na torze.

Wyścig rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem co okazało się fatalne w skutkach. Przy końcu bowiem wyścigu było już zupełnie ciemno. Meta oświetlona była reflektorami samochodów, gdyż inaczej sędziowie nie byliby w stanie rozróżnić numerów zawodników na finiszu.

Publiczność zachowywała się niesfornie i przebiegała przez jezdnię. Stało to się już o zmroku przyczyną wypadku Fina Pekinena, który wpadł na widzów i potłukł się dotkliwie, łamiąc rower. Porządek na trasie nie był więc należycie zachowany, o co zresztą po ciemku było dość trudno.

W wyścigu startowali: Duńczycy — Jergensen, Hansen, Olsen, Jensen Amentorp i Peitersen Francuzi — Garnier, Lemey, Riegert i Allx, Czechosłowacy — Bohdan, Ruzicka, Vaverka i Holubec, Włosi — Locatelli i Spalazzi, Szwajcarzy — Gehri i Castellano Finowie — Pekinen, Salminen i Nieninen oraz Polacy — Rzeźnicki i Grynkiewicz. Polonię francuską reprezentował Wittek.

Już po kilku okrążeniach uciekają Duńczycy Hansen i Amentorp i prowadząc się na zmianę zwiększają stopniowo różnicę dzielącą ich od grupy do 500 mtr.

Grupa, prowadzona przez Locatellego rozpoczyna pościg. I finisz lotny wygrywa Amentorp przed Hansenem, a II finisz — Wittek przed Amentorpem. Stopniowo liczba kolarzy zmniejsza się na skutek defektów. Zawodnicy jadą w dwóch grupach. Na końcu drugiej grupy jedzie samotny Rzeźnicki, a jeszcze dalej za nim Grynkiewicz i jeden z Finów.

Po 18 okrążeniach na trasie pozostaje tylko 18 kolarzy. Czołówkę tworzy 5 kolarzy: Amentorp, Lemey, Wittek, Peitersen i Bohdan. 50 km zawodnicy przejeżdżają w 1:14:10. Na 60 km druga grupa doganiа czołówkę 3, 4 i 5 finisz wygrywa Amentorp, który staje się najpoważniejszym kandydatem na zwycięzcę. VI finisz również wygrywa Amentorp przed Peitersenem. Stopniowo jednak Duńczyk słabnie. VII finisz wygrywa Lemey, ten sam zawodnik wygrywa także VIII finisz, a Peitersen jest znowu na drugim miejscu.

Po siódmym finiszu odrywa się pięciu kolarzy: Lemey, Peitersen, Castellano, Locatelli i Riegert. Piątka ta zyskuje przewagę całego okrążenia. IX finisz wygrywa Peitersen i jest już jasne, że walka o zwycięstwo rozegra się już tylko między Peitersenem i Lemay'em. X i ostatni finisz wygrywa Peitersen przed Francuzem.

Po obliczeniu punktów (1 miejsce w finiszu 5 pkt., drugie 4, trzecie 3, czwarte — 2 i piąte — 1) wyniki ostateczne wyścigu przedstawiają się następująco:

1) Peitersen (Dania) — 32 pkt. czas 2:37:30,
2) Lemey (Fr) — 30 pkt.
3) Amentorp (Dan.) — 30 pkt.
4) Wittek (Pol. fr.) — 20 pkt.
5) Locatelli (Wł) — 8 pkt.

Wyścig zgromadził na trasie ok. 40.000 widzów. (D)

O czym ZOR zapomniał

Wobec szybkiego tempa odbudowy stolicy sprawa izb zastępczych dla lokatorów domów - zawalidróg nabiera z każdym dniem większego znaczenia. Brak tych izb hamuje bowiem nieraz rozpoczęcie robót. Jednocześnie najwyższy czas — zanim nadejdą jesienne słoty — opróżnić z lokatorów domy, grożące zawaleniem. Sytuacja na tym odcinku — pomimo przekwaterowania z stolicy do miejscowości podstołecznych około 1000 rodzin — jest ciągle groźna.

Obowiązek dostarczenia potrzebnej ilości izb zastępczych spoczywa na ZOR-ze.

ZOR zdając sobie sprawę iż nie będzie mógł wybudować w tym roku potrzebnej ilości izb zastępczych w Warszawie zobowiązał się wyremontować potrzebną ilość izb w miejscowościach podstołecznych, w których znajduje się sporo domów lekko uszkodzonych lub wymagających drobnej przeróbki (tzw. „letniaki").

Na ten cel ZOR przeznaczył 200 miln. zł. Władze wojewódzkie dla ułatwienia pracy ZOR-owi sporządziły w lipcu br. potrzebne wykazy.

Tymczasem ZOR pochłonięty najwidoczniej budową nowych osiedli sprawę zlekceważył. Remonty i adaptacje w miejscowościach podstołecznych, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami, jeszcze się nie rozpoczęły!

Nie może tego zaniedbania usprawiedliwić fakt, że ani PPB ani SPB nie chciały się podjąć wykonania tych robót. Przedsiębiorstwom tak wielkim nie opłacają się drobne prace, jakie należało wykonać.

Chętnie natomiast podjęłyby się tych robót Spółdzielnie Pracy. Zgłaszały one zresztą swą gotowość.

Okazja uzyskania stosunkowo tanim kosztem (przeciętny koszt remontu jednej izby wynosi ok. 100 tys. zł) 900 izb mieszkalnych została jednak przeoczona.

Z tego powodu w najbliższych dniach zostanie zahamowana akcja przekwaterowań mieszkańców domów zagrożonych. Zapas bowiem wolnych izb w miejscowościach podstołecznych wyczerpał się całkowicie.

Wydaje nam się, że ZOR powinien natychmiast przystąpić do wykonania swych zobowiązań. Sprawa jest zbyt poważna, aby można ją było lekceważyć!

20 pożarów w sierpniu

W sierpniu br. Straż Ogniowa była wzywana 25 razy. Do pożarów średnich raz, małych 19, katastrof (wypadków) 4 razy. Dużych pożarów wcale nie zanotowano, zdarzył się natomiast jeden fałszywy alarm.

Większość pożarów (12) wywołana była wskutek nieostrożności. W porównaniu ze stanem z lipca ilość pożarów zmalała. KC

Wszystkie remonty z dotacji FGM będą ukończone w tym roku

Konferencja wykonawców u tow. wiceprezydenta Sroki

„Wszystkie remonty prowadzone obecnie z dotacji FGM muszą być bezwzględnie wykonane w bieżącym roku. Władze miejskie nie mogą dopuścić do tego, aby niszczał wielki majątek narodowy" — oświadczył wczoraj tow. wiceprezydent Sroka, otwierając zebranie przedstawicieli Spółdzielni Pracy, którym powierzono wykonanie remontów.

Jeszcze do tej pory, pomimo specjalnej uwagi, jaką władze miejskie przywiązują do zagadnienia remontów — nie przebiegają one tak, jak wymaga tego interes publiczny.

„Koniecznością więc jest — stwierdził tow. wiceprezydent Sroka — przyspieszenie tempa robót, zwłaszcza, że braki materiałowe zostały już zasadniczo usunięte. Pozostały zaś właściwie 2 pełne miesiące, w których będzie można wykonywać pracę bez przeszkód".

Tak być nie może

Tymczasem niektóre z Spółdzielni Pracy jak na przykład „Dźwignia", „Simb", „Spółdzielnia Remontowo - Konserwacyjna", nie rozpoczęły jeszcze robót w kilku domach, aczkolwiek zlecenia otrzymały już kilka tygodni temu.

Ostrej krytyce poddał też tow. Sroka sposób załatwiania remontów przez Spółdzielnie Administracyjno Mieszkaniowe (tzw. SAM-y).

SAM-y otrzymały 80 milionów zł dotacji na remonty w 19 domach. Na specjalnej konferencji przedstawiciele SAM-ów zobowiązali się przeprowadzić remonty we własnym zakresie. Obecnie skarżą się, iż nie mogą znaleźć wykonawców. Zarząd Miejski dopomoże SAM-om, choć to komplikuje sytuację.

Głosy wykonawców

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych spółdzielni, którzy zabierali głos w dyskusji, problemem, który wymaga szybkiego uregulowania, jest przede wszystkim cennik robót. Ustalone przez WDO ceny za wykonanie poszczególnych robót są realne jedynie przy pracach budowlanych i remontowych przeprowadzanych na wielką skalę. Tymczasem większość robót finansowych z dotacji FGM to drobne naprawy.

Rezultat jest taki, że np. transport 20 worków cementu jes droższy niż przewożony artykuł.

Koszty te wzrastają gdy nie otrzymuje się od razu całej ilości potrzebnego materiału. Przedstawiciele spółdzielni skarżą się, że ten przydział, „na raty" wstrzymuje normalne tempo robót.

Istnieją też ciągle duże trudności z drzewem.

Ostateczne wnioski

Kończąc zebranie tow. wiceprezydent Sroka oświadczył, że władze miejskie mając na względzie dobro powszechne, pójdą jak najdalej na rękę tym wykonawcom, którzy wywiązują się ze swych zobowiązań. Zostaną więc zwiększone zaliczki na zakup materiałów. (Spółdzielnie jednak muszą się rozliczać szybciej z pobieranych zaliczek).

Pewne drobne prace, których spółdzielnie nie mogą wykonać same, jak na przykład roboty instalacyjne, rzemieślnicze, mogą być powierzane warsztatom rzemieślniczym. Władze miejskie nie będą stawiały przeszkód w honorowaniu tego rodzaju rachunków.

Tow. wiceprezydent Sroka wyjaśnił też, że nikt poza inspektorami Wydz. Technicznego ZM nie ma prawa wstrzymywać robót. Komitet Blokowy, jeżeli zauważy, że prace są prowadzone niedbale lub źle, musi porozumieć się z Wydz. Technicznym. (Ek.)

Jesienią 1950 r. będzie gotów 12-piętrowy gmach „Pasty"

Odbudowa centralnego gmachu telefonów w Warszawie tzw. „Pasty" przy ul. Zielnej trwa już od roku. Roboty wykonuje tutaj SPB. Do odbudowy przystąpiono wbrew pierwotnym planom urbanistów, którzy gmach podziurawiony w czasie powstania jak sito, przeznaczyli początkowo na zagładę.

Zasadniczą odbudowę „Pasty" poprzedziły prace przy odgruzowywaniu i zabezpieczaniu fragmentów budynku. Trwały one okrągły rok. Z gmachu „Pasty" wywieziono 16.000 m sześc. gruzu, zdjęto 220 ton żelaza, pochodzącego z urządzeń telefonicznych. Poza tym uzyskano 25 ton belek żelaznych i 25 ton żelaza okrągłego do zbrojenia.

30 wagonów drzewa użyto na szalunki i rusztowanie.

Wędrówka stropów

Zewnętrzny wygląd „Pasty" pozostanie bez zmian. Zmiany nastąpią natomiast wewnątrz budynku. Już obecnie wyburza się część stropów, zastępując je nowymi, umieszczonymi na innych wysokościach. W ten sposób „Pasta", która posiadała 10 kondygnacji, obecnie będzie ich mieć 12.

W toku prac nad odbudową wykonano już całkowitą rekonstrukcję tylnej ściany „Pasty" od strony pl. Grzybowskiego. Okazało się również, że szczyt bocznej ściany od ulicy Próżnej musi ulec całkowitej rozbiórce.

Rekord zbrojarzy

Dzięki temu, iż zbrojarze i betoniarze, zatrudnieni przy budowie nowej od podstaw, 12-piętrowej klatki schodowej i pomieszczeń na windy, zobowiązali się wykonywać szkielet każdego piętra i pomieszczeń w ciągu tygodnia, robota ta przewidziana na długie miesiące, skróci się do dwunastu tygodni.

Całkowita odbudowa drugiego, co do wysokości gmachu w stolicy (58 m. wysokości), zakończy się jesienią 1950 r. Już w marcu roku przyszłego będą jednak oddane do użytku cztery dolne kondygnacje „Pasty". W marcu tegoż roku rozpoczną się prace instalacyjne przy zakładaniu nowoczesnych urządzeń dla głównej centrali telefonicznej. (wb)

W stolicy brak parkingów rowerowych

Na ulicach stolicy widzimy coraz więcej rowerzystów. Niestety, z chwilą gdy zejdą z roweru, nie wiedzą co z nim zrobić, zwłaszcza, gdy trzeba załatwiać sprawę w urzędach i instytucjach. Warszawa bowiem nie posiada prawie wcale parkingów rowerowych. Do gmachów zaś z zasady rowerów wprowadzać nie wolno, a pozostawianie ich na ulicy jest jeszcze raczej nie wskazane.

Może by ktoś się zajął rozwiązaniem tego zagadnienia Zw. Inwalidów lub Zw. Dozorców mogłyby po porozumieniu się z władzami miejskimi urządzić parkingi rowerowe. Byłby nawet z tego nie zły zarobek i można by na przykład zatrudnić kilkunastu inwalidów. (R)

Dobry i tani koks można nabyć w Gazowni

Chociaż czas już najwyższy zaopatrzyć się w opał na zimę, w Gazowni Miejskiej leży 7.000 ton koksu pogazowego i niszczeje pod wpływem zmian atmosferycznych. Kupujących brak.

Sprawą koksu powinny zainteresować się nie tylko instytucje posiadające centralne ogrzewanie, lecz również właściciele zwykłych pieców. Koks bowiem zmieszany z węglem pali się znakomicie, wytwarzając znacznie więcej ciepła, niż ta sama ilość węgla.

Koks pogazowy, znajdujący się w Gazowni, chociaż jest paliwem tej samej jakości, co koks zwykły, jest znacznie tańszy. Podczas, gdy tona koksu zwykłego kosztuje 4570 zł, tę samą ilość koksu pogazowego można nabyć w cenie zł 3460 I-szy gat., a 2940 — gat. II (tańszy od węgla!).

Gazownia jest w stanie rzucić na rynek warszawski około 3000 ton koksu miesięcznie. Koks można nabywać albo wprost w Gazowni, albo też zamawiać w biurze Centr. Zbytu Przem. Węglowego, ul. Lwowska 11 (wo)

Wielki koncert na wyspie w ogrodzie Łazienkowskim

Na rzecz „Miesiąca Odbudowy Warszawy" odbędzie się w niedzielę 11 bm. godz. 16.45 wielki koncert w Teatrze na Wyspie w Łazienkach.

Wystąpią tu: chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. J. Kołaczkowskiego, orkiestra Rozgłośni Warszawskiej P. R. pod dyr. St. Rachonia, orkiestra taneczna P. R. pod batutą J. Cajmera i chór Czejanda.

Solistami będą J. Zwidry - Imielowa (sopran) oraz T. Dąbrowski (tenor).

W części literackiej warszawiacy będą mieli okazję poznać talent W. Domerackiego — murarza-poety.

Ceny miejsc od 100 do 400 zł. Przedsprzedaż w Artosie, Smolna 16, tel. 8-25-91 oraz w dniu koncertu, w kasie przy Teatrze Łazienkowskim.

Naprawa torów tramwajowych

MZK prowadzą wymianę torów tramwajowych na wiadukcie i starych przęsłach mostu Poniatowskiego. Od strony Pragi wymieniono tu już 220 m toru. W tej chwili prowadzone są tam prace przy układaniu nawierzchni. Pas międzytorowy będzie zabrukowany kostką granitową, zaś z boku położony będzie asfalt.

Na nowych przęsłach mostu poczynione będą drobne naprawy jezdni i torów. Do października br. naprawi się tam ponad 1.000 m bież. toru. Koszt robót na moście i wiadukcie wyniesie ponad 30 miln. złotych.

Na ul. Marymonckiej brygada wydziału drogowego MZK ukończyły już wymianę torów tramwajowych. Prowadzone są tam jeszcze ostatnie roboty wykończeniowe. Zakończenie tych prac nastąpi ok. 15 bm. na dwa tygodnie przed planowanym terminem.

Nowe osiedle ZOR-u na Pradze

Przy ul. Grochowskiej 309/317 SPB na polecenie ZOR-u rozpoczęło ostatnio budowę nowego osiedla mieszkaniowego.

Ogółem staną tutaj trzy bloki po 36 mieszkań dwu i trzyizbowych. Pierwszy z nowobudowanych bloków będzie oddany do użytku jeszcze w grudniu bieżącego roku. Budowę drugiego bloku w stanie surowym, zakończy się w tym samym terminie. Prace przy trzecim bloku rozpoczną się z wiosną roku przyszłego. (w. b.)

Tymczasowe zaświadczenia tożsamości

Wielu mieszkańców stolicy nie posiada legitymacji osobistych, nieraz bardzo potrzebnych. Ponieważ sprawa wydawania stałych dowodów osobistych jest ciągle jeszcze (niestety!) w trakcie załatwiania, Starostwa Grodzkie m. Warszawy wydają tymczasowe zaświadczenia tożsamości osoby.

Aby uzyskać tymczasowe zaświadczenie tożsamości (sprawę załatwia się przeważnie odręcznie), należy przedstawić fotografię, potwierdzoną przez administrację domu lub zakład pracy, metrykę lub wiarogodny dokument urzędowy, stwierdzający nazwisko starającego się.

Wyrobienie tymczasowego zaświadczenia tożsamości kosztuje 100 zł. (R)

Dzieci z Francji na odbudowę Warszawy

Rada Dziecięca kolonii tow. Przyjaciół Dzieci w Rogach k. Łodzi dla dzieci polskich z Francji, uchwaliła przekazać zebrane wśród dzieci pieniądze, w sumie 5.100.— zł na Fundusz Odbudowy Stolicy Polski.

Egzaminy wstępne do Konserwatorium

Egzaminy wstępne do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (Al. Stalina 3) odbędą się w następujących terminach: 12 i 13 bm — fortepian i organy, 14 bm. — Wydział Wokalny, 16 i 17 bm. — instrumenty smyczkowe. Początek o godz. 10-tej.

16 bm. — Wydział Pedagogiczny, 1 rok, 17 bm. Wydz. Pedagogiczny 2 rok. Początek godz. 15-ta.

19 bm. — instrumenty dęte oraz Wydz. Pedagogiczny — 3 rok. Początek godz. 15-ta.

20 bm. — Wydz. Teorii Kompozycji i Dyrygentury — pocz. godz. 10-ta.

RADIO

CZWARTEK — 8 WRZEŚNIA

Fala 395,8 m.

Początek audycji 5,10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15, 6.00. 7.00, 8.00, 12.04. Program dnia 6,55.

5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy. 6,15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka. 6,30 Gimnastyka. 8.55 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 8.55 Informacje. 9,00 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.55 „Na swoiską nutę". 13.20 PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14,00 Kronika rumuńska. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Muzyka rozrywkowa.

Fala 1339,3 m.

Program na dziś 15.25, na jutro 23.50. Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00, 23.00, Wszechnica 20,00.

15.30 Dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Pogadanka. 16.15 Kompozytor Tygodnia: Dworzak. 17,15 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.15 „Wielkopolska — siedzibą prastarych melodii". 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.40 Utwory skrzypcowe. 22.00 Słuchowisko. 22.45 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

Program własny W-wy na fali 395,8 m.

Wiadomości 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00. Program na dziś 16.25. na jutro 23,10.

16,50 Muzyka poważna. 17,15 Audycja poetycka. 17.30 Utwory fortepianowe. 18.00 Koncert symfoniczny. 18.50 Audycja okolicznościowa. 19,00 Muzyka popularna. 20,00 Koncert. 20 40 Audycja literacka. 21.00 Melodie taneczne. 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partji Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład RSW „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul Smolna 12.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-53-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82 Mutacje 8-71-79
Centrala: 8-62-28. 8-51-04. 8-62-05 8-57-62. 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75 — zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr 1-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul Smolna 13 tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa" ul. Smolna 10
B-89225

Doroczny zlot przodowników służby granicznej w Gliwicach

W Gliwicach odbył się z udziałem czołowych przodowników wyszkolenia liniowego i politycznego, doroczny zlot przodowników służby granicznej z terenu województwa śląskiego. Do prezydium zlotu weszli obok przodowników-żołnierzy również przodownicy pracy kopalń GZPW „Sośnica" i „Gliwice".

Obrady otworzył mjr. A. Przestaszewski, po czym referat zasadniczy o przodownictwie w służbie granicznej wygłosił kpt. Michniewicz.

Przodownik pracy kop. „Gliwice" ob. Śpieczka w serdecznych słowach powitał zlot, zapewniając w imieniu kolegów z zakładów pracy śląskiego ośrodka przemysłowego o głębokim przywiązaniu do wywodzącego się z szeregów robotniczo chłopskich Odrodzonego Wojska Polskiego.

Z kilkudziesięciu obecnych na zlocie przodowników służby granicznej, na pierwsze miejsce wysuwa się strz. Edward Hala syn robotnika rolnego, który wyróżnia się rzetelną pracą i wzorowo pełnioną służbą. Strzelec Hala należy do czołowej grupy przodowników, wśród których zostali m. in. wyróżnieni za czujność i uświadomienie społeczne i polityczne: strzelec Wieczorek, st. strzelec Spychalski oraz strzelcy Bielakow i Bednarczyk. Większość przodujących żołnierzy stanowią członkowie Związku Młodzieży Polskiej.

Nowy milion cegieł wydobyto z gruzów Muranowa

W dniu wczorajszym na Muranowie pracowało ponad 5.500 osób z następujących zakładów i instytucji: PPB BOR Młynów, Film Polski, Warszawskie Zakłady Garbarskie i Garbarnia Nr 1, Parowozownia, Budowa Domu Słowa Polskiego, CHPrzD, Centrosan, Centrala Sprzętu PPB, ZUS, PKP, Norblin, Klawe, Poczta, Gazownia, Gerlach, Szpital Wolski, Zakłady Lamp Elektrycznych i „Czytelnik". Najliczniej stawiła się załoga kolejarzy (1.200 osób) i załoga MZK (ponad 1.200 osób).

Ogółem w ciągu całego dnia pracy wydobyto ponad milion cegieł. Średnia wydajność na jedną osobę wyniosła 200 cegieł. Poszczególne grupy pracując systemem zespołowym, przekraczały jednak poważnie tę „normę". (wb)

Pomyślny przebieg kontraktacji tuczników w woj. pomorskim

Według meldunków z poszczególnych powiatów woj. pomorskiego nastąpiło znaczne ożywienie w kontraktacji tuczników na rok 1950. W ciągu ostatniej dekady sierpnia rolnicy pomorscy zakontraktowali 11 tys. tuczników. Ogółem do 1 września woj. pomorskie zakontraktowało około 14 tys. sztuk świń mięsno - słoninowych, co stanowi blisko 60 proc. planu kontraktacji na I kwartał 1950 r.

Najlepiej kontraktowanie przebiega w powiatach: inowrocławskim, toruńskim, świeckim, nowomiejskim i sępolińskim.

Chłopi pow. inowrocławskiego zakontraktowali dotychczas 1952 szt. tuczników na 1575 zaplanowanych. W pow. toruńskim zakontraktowano 2.236 szt. na 2.050 zaplanowanych. Również powiaty świecki i nowomiejski wykonały plan z nadwyżką.

Cenny pomysł racjonalizatorski robotników Elektrowni Warszawskiej

Robotnicy ZEOW opracowali i wykonali ostatnio cenne ulepszenia racjonalizatorskie, dotyczące urządzeń „ARCA". „ARCA", to olbrzymie aparaty, służące do regulacji ciągów i podmuchów kotła w elektrowni.

Taki kosztowny i skomplikowany aparat uległ w czasie wojny zniszczeniu, odbudowa stała pod znakiem zapytania. Prace przy ustawianiu i uruchamianiu aparatu „ARCA", wykonywali bowiem zawsze fachowcy zagraniczni.

Po wyzwoleniu, na skutek braku fachowców, części zamiennych i schematu — remont aparatury w planie nie został uwzględniony.

Znaleźli się jednak robotnicy, którzy postanowili wyremontować aparaturę własnymi siłami.

Praca obejmowała odtworzenie schematów, montaż i dorobienie części zamiennych itp. Podczas pracy okazało się, że niektóre części mechanizmu, jak np. membranę elastyczną trzeba wykonać niemalże na nowo, że brak jest pewnych części, nie produkowanych w kraju.

Robotnicy zaprojektowali i wykonali specjalną turkę mosiężną, która z powodzeniem zastąpiła jedną z brakujących części oraz samodzielnie wykonali niezwykle skomplikowany przyrząd, umożliwiający wyprostowywanie membramy.

Na podstawie badań Komisji Wynalazków i danych statystycznych ustalono, że uruchomiona dzięki robotnikom aparatura „ARCA", przy regulacji ciągów i podmuchów kotłów, pozwala na zaoszczędzenie 2.000 ton węgla rocznie, co w przeliczeniu na gotówkę, daje do 960.000 zł rocznej oszczędności.

Komisja Usprawnień i Wynalazków przyznała robotnikom - racjonalizatorom za remont aparatury „ARCA" premie pieniężne.

Nagrodzeni zostali następujący racjonalizatorzy: Izydor Fijas, Stefan Lech, Stanisław Dziednicki, Stanisław Stefański, Tadeusz Turowski, Teofil Podłucki i Stefan Krajewski. (wb.)

Gazownia otrzymała wreszcie tak potrzebne gazomierze

Gazownia Miejska otrzymała ostatnio większą ilość nowych gazomierzy, których brak odczuwała dotychczas Warszawa. M. in. fabryki krajowe w sierpniu br. dostarczyły Gazowni 500 szt. gazomierzy, z importu zagranicznego przybyło około 1.000 sztuk. W najbliższych dniach ma nadejść reszta zamówienia zagranicznego, około 2.000 sztuk.

Do końca br. spodziewane jest także przybycie 2.000 gazomierzy, zamówionych w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Toteż tempo instalowania gazomierzy w domach, które ostatnio przyłączono do sieci gazowej — wzrasta. Gdy więc w lipcu br. założono 700 sztuk nowych gazomierzy, w sierpniu liczba ta wzrosła do 900. Obecnie rozpatruje się podania, złożone w połowie sierpnia br.

Istnieje jeszcze pewna część podań starych, niezałatwionych. Są to jednak wyłącznie wnioski mieszkańców domów, leżących przy ulicach, które do tychczas nie zostały włączone do sieci gazowej, lub na których dopiero prowadzi się odbudowę zniszczonych przewodów. (Ek)

Ostrożnie z zamawianiem

Brak lekarstw jest jedną z naszych bolączek powojennych. Wędrujemy niekiedy po aptekach w bezskutecznym poszukiwaniu, tracimy czas i nerwy. Winimy wszystkie możliwe instytucje.

Tymczasem warszawskie apteki zarówno Ubezpieczalni Społecznej jak i miejskie oraz prywatne alarmują, że 10 do 15 proc. lekarstw jest niewykupywane przez klientów. Lekarstwa czekają na półkach całymi tygodniami. W rezultacie tracą swe cenne właściwości i „użyźniają" śmietniki.

Jeśli nie jesteśmy chorzy, to po co zabieramy cenny czas lekarza i aptekarza? Czy po to zamawiamy lekarstwo, aby zepsuło się na półkach apteki?

Widocznie jeszcze nie wszyscy zrozumieli konieczność stosowania w codziennym życiu systemu „O".

(i. k.)

Ilja Erenburg 309

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

— Niech się pan nie dziwi temu co mówi kapitan Mackhorn, on jest typowym Amerykaninem z północy. A ja jestem z Louisiany. Byłoby dobrze, żebyście do nas przyjechali, to piękny kraj. Zachował się jeszcze u nas obyczaj patriarchalny. lubimy pomarzyć, umiemy podejmować gości. Naturalnie, że duch północy przenika do nas — budowane są fabryki, zaczyna się gorączka złota, gadanie o dolarze. Ale mimo to nie New Orlean to nie New York — mamy więcej uczuciowości. Sądzę, że moglibyśmy lepiej zrozumieć Rosjan niż ci z północy. Wiem, że mieliście wielkiego pisarza — Tołstoja. Widziałem w kinie film według jego powieści. była tam jedna zdumiewająco poetyczna scena — przestępca mknął za miasto do nocnego baru pojazdem zaprzężonym w trójkę. A potem oni zabrali koniom dzwonki i pili z tych dzwonków wódkę.

— Żałuję, że nie mam dzwoneczka — powiedział Józef — pozwolę więc sobie nalać do zwykłej szklanki...

Major podziękował i wypił po raz szósty czy siódmy za zwycięstwo. A Mackhorn pił nie czekając na zaproszenie. Gadał bezustanku:

— Proszę bardzo, panie majorze, o podpisanie się na tym dolarze. Będę miał historycznego dolara — spotkanie na Łabie w dniu zwycięstwa. Walczyliście nadzwyczajnie! Kiedy czytaliśmy o Stalingradzie, to wszyscy mówiliśmy, że to jest rekord oporu. Mam kuzyna, to adwokat i nienawidzi Rosjan za to, że są czerwoni, ale nawet on mówił: „absolutny rekord heroizmu". Zbierano wtedy u nas na rzecz Rosjan bardzo dużo dolarów. Cieszę się szczególnie z tego, że właśnie w takim dniu was spotykam, opowiem o tym żonie i wszystkim znajomym. Może mi pan wierzyć: Jim Mackhorn nie jest dyplomatą, jest człowiekiem szczerym i jeżeli mówi, że Rosjan lubi, to lubi rzeczywiście. Biorąc ogólnie, jest mi obojętne, że macie jakiś szczególny ustrój. Dla mnie pan jest nie komunistą, lecz dobrym żołnierzem. I napewno jest pan dobrym planistą. To istnieje również i w Ameryce, doskonały fach! Przecież nie pytam klienta, jakie wyznaje idee? Sprzedaję tak samo i katolikowi i komuniście, sprzedaję nawet Murzynowi. Major jest południowcem, oni mają wiele przesądów, my na północy posiadamy daleko szerszy widnokrąg. Rzecz jasna, że nie będę się poufalił z Murzynami, ale wszystko mi jedno komu sprzedaję — białemu czy czarnemu. Bez wymiany produkcji nie ma postępu, a my jesteśmy krajem najbardziej postępowym na świecie. Niektórzy nasi oficerowie mówią, że, wy dajecie dolary amerykańskim komunistom. Ja osobiście nie wierzę w to. Wy jesteście ludźmi interesu i z pewnością wolicie dostawać dolary. A w takim razie wszystko wam jedno, kto wam da te dolary — czy demokraci, czy republikanie. Komuniści nic wam dać nie mogą, bo to są golce. Chciałbym panu zadać jedno pytanie... Mówię z panem otwarcie, po żołniersku... Przyglądałem się mapie, macie olbrzymi kraj, więc jeżeli my damy wam dolary, to nabudujecie wiele nowych miast. Ja nie rozumiem, panie majorze, po co wam są cudze miasta?!...

— Jakie miasta? Czy pan nie rozumie, dlaczego wzięliśmy Berlin?

— Nie, Berlin to nadzwyczajne. Piłem już za Berlin, ale wypiję teraz jeszcze... Mówię o innych miastach. Czytałem, że zabraliście Rygę i Belgrad bez naszej zgody...

Józef miał wielką ochotę wyprosić bezczelnego gościa, ale pohamował się:

— Pan najwidoczniej nie orientuje się w tym co mówi. Ryga — to miasto radzieckie. A Belgrad — to stolica Jugosławii, my tylko dopomogliśmy w oswobodzeniu go...

Tłumacz stracił cierpliwość i zwrócił się do Józefa:

— Proszę nie zwracać uwagi na kapitana podpił sobie, a pozatem to człowiek niemądry, czytuje głupie dzienniki i wierzy w to co one piszą. Jak to się mówi — na głupotę nie ma lekarstwa.

Józefa zmęczyły krzyki, śmiechy i ta wrogość, którą można było wyczuć w tyradach gadatliwego kapitana i w czujnym milczeniu majora. Powrócono do problemu repatriacji. Major Smeadle rzekł:

— Mamy wśród kierowców wielu kolorowych. Mam nadzieję, że to nie dotknie waszych żołnierzy?

Józef zdziwił się:

— A dlaczego miałoby dotknąć?

— Nasi żołnierze za nic w świecie nie zechcieliby przestawać razem z kolorowymi... Trudno to będzie panu pojąć, w waszym kraju mieszkają ludzie tylko jednej rasy.

— W naszym kraju mieszkają ludzie różnych ras, ale pan ma rację — trudno nam to pojąć.

Ton Rosjanina wydał się majorowi Smeadle poniekąd obraźliwy. Wszyscy wiedzą, że w Rosji nie ma wolności. Byłem uprzejmy, nie powiedziałem mu, co sądzę o jego kraju, tylko ostrożnie mu nadmieniłem, że Amerykanie mają inny stosunek do polskiego problemu... Więc dlaczego ten czerwony nie chce zrozumieć, że Amerykanom zagraża niebezpieczeństwo, jeśli się nie zdołają odgrodzić od stosunków z kolorowymi? I major Smeadle zapytał:

— Czy pan ma córkę, panie majorze?

— Miałem...

Smeadle westchnął, pragnąc wyrazić ubolewanie, ale nie odmówił sobie tego pytania, które wypadało mu często stawiać w Europie:

— Gdyby pan, panie majorze, miał żyjącą córkę, to czy zgodziłby się pan, żeby wyszła za mąż za człowieka z niższej rasy?

— Panie majorze, moją córkę zabili ludzie, którzy rozumowali właśnie tak jak pan...

Wreszcie goście odeszli. Sierżant powiedział Józefowi na pożegnanie:

(d.c.n.)..

CZYTELNICY PISZĄ

List od junaków

Przyjemnie i szybko mija dzień junaka w obozie SP, gdzie praca, nauka i sport przyjmowane są z jednakowym entuzjazmem młodości. Oto co piszą o swym dniu junacy 5 kompanii, 11 brygady SP w Dworach:

Wczesnym rankiem na głos pobudki ożywa cały obóz. Otwierają się jednocześnie klapy namiotów i wybiegają z nich junacy 11 brygady. Szybko formują się w dwuszeregi i prędkim marszem dążą na gimnastykę. Gimnastyka to świetny środek na spędzenie resztek snu z powiek. Po gimnastyce mycie się, ubieranie, sprzątanie w namiotach i słanie łóżek. Potem śniadanie i codzienny poranny apel przed wymarszem do pracy.

Każdy pracuje z zapałem i z ochotą, by po pracy usłyszeć wyniki, która kompania najwięcej wyrobiła normy, lub który pluton przoduje. Po obiedzie gramy w piłkę, lub czytamy książki w świetlicy.

O nauce też nie zapominamy. Powstały w kompanii kółka samokształceniowe, których celem jest samopomoc koleżeńska dla słabszych uczniów. Działa też w naszej kompanii koło ZMP, które daje przykład, jak należy aktywnie pracować. Niedawno koledzy z naszej brygady, oczywiście sportowcy, rozegrali z 40 brygadą dwa mecze: jeden w siatkówkę, a drugi w piłkę nożną. I tak płynie dzień po dniu, nasze codzienne, obozowe życie. Gdy zachodzi słońce trębacz gra na capstrzyk, a w chwilę potem cały obóz pogrąża się w śnie. Tylko wartownicy pilnie wypatrują w mroku nocy, by nikt niepożądany nie zakłócił obozowi spokoju.

List ten świadczy niewątpliwie o zapale z jakim nowe pokolenie przystępuje do pracy, o ambicji, która każe zdobywać jak największe normy. Z takiej młodzieży będziemy mieć pociechę.

Niepotrzebny zgrzyt

List powyższy i wiele innych, które otrzymujemy od wczasowiczów świadczą o tym, że akcja wczasów nie tylko zyskała dużą popularność, ale że i doskonali się jej organizacja. Niestety zdarzają się jeszcze wypadki świadczące o biurokratycznym nastawieniu niektórych pracowników domów wczasowych i wywołuje to niepotrzebne zgrzyty. O takim „zgrzycie" pisze nam ob. Lucyna Longin:

Po 16-godzinnej podróży przybyliśmy do Ustronia do punktu rozdzielczego o godzinie 2 minut 30 rano Po 20 minutowym dzwonieniu zjawił się kierownik punktu, który zdziwił się bardzo, jak mogliśmy przyjechać w nocy.

Po długim namyśle skierował nas do pobliskiego domu, ale tam nie chciano nas przenocować. Udaliśmy się ponownie do kierownika. Ten był strasznie oburzony, że zakłóca mu się spokój, kazał się nam udać do hotelu. Następnie wrócił do swego pokoju, nie przejmując się nami.

Wydaje nam się, że w ośrodku wypoczynkowym powinien być stale zarezerwowany pokój, w którym mogliby przenocować wczasowicze przyjeżdżający w nocy.

Śladem naszych artykułów

W nr 207 naszego pisma zamieściliśmy notatkę o dużej rozpiętości cen za zdjęcia fotograficzne w prywatnych zakładach.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w związku z tym wyjaśnia:

Strona prawna normowania cen za usługi w zakresie rzemiosła fotograficznego została uregulowana zarządzeniem Min. Handlu Wewnętrznego z dnia 21 lipca br. W najbliższym czasie Komisja Cennikowa przystąpi do normowania cen za usługi fotograficzne na terenie całego kraju.

Świat pracy z zadowoleniem powita uregulowanie cen na tym odcinku.

W nr 212 naszego pisma zamieściliśmy artykuł poruszający sprawę pobierania wysokich cen przez bufety na dworcach oraz kinach i teatrach. W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wyjaśnia:

Bufety na dworcach kolejowych mają przez Biuro Cen ustalone nieco wyższe marże zarobkowe, ponieważ:

1. nie sprzedają napojów alkoholowych z wyjątkiem piwa i win

2. są obowiązane udzielać pewnym grupom podróżujących osób 25 proc. zniżki od cennika.

3. Czynsz dzierżawny jest pobierany na rzecz Dyrekcji Okręgowej PKP w wysokości 8 do 10 procent od dokonanych w każdym mieście obrotów. Bufety kolejowe upoważnione są do pobierania cen detalicznych przeciętnie o 2 zł wyższych za butelkę od cen pobieranych w detalicznych punktach sprzedaży. Bufety w kinach i teatrach ze względu na krótki czas utargu mają prawo doliczać 25 proc. dodatku do cen maksymalnych obliczonych na podstawie obowiązujących norm wysokości zysków brutto.

Aby jednak dzierżawcy bufetów pobierali ceny zgodne z cennikiem konieczna jest systematyczna kontrola.

Odpowiedzi redakcji

J. Ćwiek.—Wieczorowe szkoły mechaniczne stopnia licealnego znajdują się w Warszawie: ul. Hoża 88, Konopczyńskiego 4 i Andrzeja Boboli 14.

Sprawę wcześniejszego zwalniania pracowników uczęszczających do szkół wieczorowych ureguluje okólnik Kuratorium Szkolnego Warszawskiego, który ukaże się niebawem.

Mgr. Stanisław Domby. — Z wynalazkiem Waszym zwróćcie się bezpośrednio do Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Warszawie ul. Lwowska 17.

Kazimierz Pędzisz.—W sprawie zakupienia domku fińskiego należy zwrócić się do Biura Centr. Sprzedaży Stolarki Budowlanej w Warszawie, ul. Bracka 22.

Piotr Jakubas, Edward Lenard, T. Fangrat. — Niezamówionych wierszy nie drukujemy. W sprawie oceny radzimy się zwrócić do jednego z pism literackich.

Dr Józef Socіecki, Przemyśl. — O odpis dyplomu Uniwersytetu Lwowskiego należy zwrócić się do Wydziału Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W wypadku zaginięcia dokumentu—dyplom można rekonstruować na podstawie przepisów dekretu o odtwarzaniu zniszczonych dokumentów. W takim wypadku sprawę należy skierować do miejscowego Sądu Powszechnego.

Stefan Tymonek, Zegrze. — Państwowy Zakład Korespondencyjnego Kształcenia Rolniczego mieści się w Warszawie przy ul. Filtrowej nr 57.

Aktywistka ZMP, Grodzisk Maz. — Wieczorowe Licea Handlowe w Warszawie mieszczą się: ul. Felińskiego 15, Konopacka 4, Zygmuntowska 16.

Jerzy Okuniewicz. — Temat ciekawy, ale już kilkakrotnie poruszany. Niestety, nie skorzystamy.

Stefan Lipa. — Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi 3 szkoły prawnicze jednoroczne: we Wrocławiu, Toruniu i Łodzi oraz Centralną Szkołę Prawniczą dwuletnią w Warszawie. Szkoły te kształcą sędziów i prokuratorów.

Od kandydatów na szkoły jednoroczne wymagane jest ukończenie szkoły podstawowej, od kandydatów na szkołę dwuletnią — ukończona szkoła średnia (matura). Kandydaci muszą złożyć egzamin pisemny i ustny oraz poddać się badaniom psychotechnicznym.

Żołnierze Wielkiej Sprawy

Krystyna Dąbrowska

Czy świadomość, że pójdą walczyć z bronią w ręku zrodziła się dopiero wtedy, kiedy skrawek nieba za oknami, cel zapisany został dymami z zenitówek? Czy wtedy, kiedy pierwsze niemieckie bomby budowały już na ulicach miasta nieforemne kupy gruzów? Nie — o tym, że pójdą walczyć zbrojnie z faszyzmem i przemocą, że pójdą bronić kraju wiedzieli przecież zawsze. Wiedzieli przez całe swoje świadome, polityczne życie, że nierozłączna jest walka o socjalizm i o niepodległość, o wyzwolenie klasy robotniczej i o wolność całego narodu. Wiedzieli, bo tak uczyła ich Partia, bo tak formułowali to wielcy nauczyciele ludzkości, twórcy marksizmu - leninizmu.

*

W więziennej kancelarii na parę dni przed wybuchem wojny, spoczęło podanie młodego warszawskiego ślusarza, KZM-owca, tow. Aleksandra Szenauga. Podanie zaczynało się od słów: „Może jutro już stanę jako żołnierz z bronią w ręku w obronie ojczyzny. Dziś o losach kraju nie jednak nie wiem". Tow. Szenaug prosił o przeniesienie do specjalnej celi tzw. „gazeciarki", celi, w której można było czytać czasopisma.

Podanie to zapewne opatrzono kolejną cyferką i odłożono po napisaniu odpowiedzi „ad acta". Odpowiedź przyszła w cztery dni po wybuchu wojny. Odpowiedź była odmowna. „Dla komunistów nie ma gazet".

Później w najtragiczniejszych chwilach, w chwilach kiedy Warszawa już konała to warzysze jeszcze słyszeli tę odpowiedź. Och, jakże wielu rzeczy dla nich nie było...

Siedzieli we wspólnej celi. Tow. tow. Edward Ochab, Antoni Boński, Aleksander Szenaug i inni. Patrzyli na obłoczki z zenitówek i rozumieli, że tym razem to już nie pokaz przeciwlotniczy. Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, piąty września... Dla kryminalistów nadeszła amnestia. Wychodzili z cel Centralniaka złodziejaszki i mordercy, prostytutki, szopenfeldziarki i dolniarze...

Dla komunistów nie było amnestii.

Codziennie dostawali coraz to mniejsze porcje żywnościowe. Codziennie patrzyli w coraz to bardziej przerażone twarze więziennych strażników.

Siódmego września wydarli się na wolność. Pomogli im w tym „nieletni" z piątego oddziału, którym udało się wydostać z cel i zdobyć wytrychy. Pomogły im w tym ławy i stoły, którymi wyważali drzwi. Przez małe więzienne okno, to warzysz Edward Ochab wołał do zebranego pod więzieniem tłumu, żądającego wypuszczenia politycznych:

„Chcemy wyjść na wolność! My, robotnicy Warszawy, my więźniowie polityczni, chcemy iść walczyć z Niemcami, chcemy iść bronić kraju".

Pomogły im w tym ławy i stoły, pomogli „nieletni".... Przedarli się przez kordon policji, w rozrabowanym magazynie znaleźli strzępki swoich dokumentów i wyszli.

Szli tłumnie z „Międzynarodówką" na ustach. Szli szukać broni. Szli walczyć. Na wolność czekali już na nich towarzysze. Tacy, którzy już dawniej przeszli przez Centralniak, Berezę, Rawicz, Koronowo, Tarnów czy Fordon.

Czekali warszawscy szewcy, z KZM tow. tow. Władysław Chmurzewski i Bronisław Król. Obaj ciężko chorzy po pobycie w więzieniu. Obaj od paru już dni chodzący co noc kopać przeciwczołgowe rowy, swymi powykręcanymi przez zapalenie stawów rękami. Czekali warszawscy metalowcy, tramwajarze, elektromonterzy. Dawni KZM-owcy, dawni Kapepowcy, lewicowi PPS-owcy.

Ci, którzy wyszli na wolność zobaczyli niepodobną już do tej, jaką znali dawniej Warszawę. Bezbronną, oddaną na łup Niemcom, pachnącą rozkładającymi się trupami Warszawę. Warszawę dymiącą zgliszczami i dręczoną obłędnym strachem przed gradem bomb lecących z Junkersów.

*

Komuniści przewidywali to już dawno. Wtedy kiedy walczyli o wyrwanie kraju spod wpływów obcego kapitału, o oddanie narodowi środków produkcji, o sprawiedliwość. Wizję wrześniowej, bezbronnej Warszawy widzieli nad fotografią Goeringa w Białowieży i Becka zgiętego w czołobitnym ukłonie przed Hitlerem. Wizja wrześniowej, bezbronnej Warszawy prześladowała ich przez cały okres faszystowskich rządów. Bo wiedzieli: faszyzm to zdrada narodu, faszyzm to wyprzedaż Polski Niemcom.

Wiedzieli o tym od dawna. A gdy wizja przybrała potworne konkretne kształty — stanęli wszyscy bronić kraju, bronić miasta. Szli do Warszawy ze wszystkich krańców Polski, ze wszystkich więzień i szlaków. Dla Warszawy przecież zginął dziesiątego września bohaterski żołnierz wielkiej sprawy, KPP-owiec Marian Buczek. Z karabinem w ręku, na czele byłych więźniów i garstki żołnierzy, rzucił się na niemieckie automaty.

Do Warszawy szły z Fordonu pod Bydgoszczą kobiety - więźniarki polityczne.

Zbierali się na Wareckiej. Tam organizowały się Ochotnicze, Robotnicze Bataliony Obrońców Warszawy. Po trzech dniach ciężkich saperskich robót dostali mundury i broń. Ale nie wszyscy. Nawet w obliczu tragicznego majestatu ginącej Warszawy dla komunistów broni nie było. Nie dostał jej na przykład tow. Stanisław Radkiewicz, który wstąpił do Batalionu, nie dostało wielu innych.

W Ochotniczych Batalionach było wielu komunistów. Oprócz tow. tow. Ochaba, Szenauga, tow. tow. Leon Rajski, Stefan Kircun, Kazimierz Gostyński, Zenon Matysiak, Jan Rejniewicz, Roman Kempka, Stanisław Pikulski — organizator oddziału na Żoliborzu, bracia Mirosław i Władysław Bilińscy i wielu, wielu innych. Tacy, którzy przeżyli i tacy, których pospiesznie chowano na warszawskich podwórkach, gdy padli.

Bronić miasta kazał im ich właściwie pojęty, głęboki patriotyzm. Ten sam patriotyzm kazał prowadzić, długie i beznadziejnie smutne rozmowy w koszarach Batalionu na Ciepłej, kiedy to widzieli, że wszystko przepadło, kiedy głodni i obdarci pochłaniali ścierwo padłych koni.

Ten właśnie patriotyzm kazał Aleksandrowi Szenaugowi złożyć w dniu kapitulacji na stokach Cytadeli meldunek, że oni, komuniści, do niewoli nie pójdą.

Nie poszli.

Ten sam patriotyzm prowadził ich przez GL i AL i przez Wojsko Polskie w ZSRR, przez lasy janowskie i przez Okę i Nysę, przez PPR i ZPP, przez walkę zbrojną z okupantem i walkę polityczną z tymi, którzy „stali z bronią u nogi", — aż do wolności.

Szli z pieśnią na ustach, a w pieśni przeplatały się i splatały słowa o powstającym Wyklętym Ludzie Ziemi i o Tej co Nie Zginęła... Ci, którzy przeżyli walkę, stanęli dziś w warsztacie, w którym powstaje Polska Socjalistyczna.

Pierwsi w walce z faszyzmem — pierwsi w budowie socjalizmu.

Za kulisami imperializmu

Szpiegowska organizacja Watykanu

Konserwatywna gazeta niemiecka „Kasseler Zeitung" odsłania rąbka tajemnicy, okrywającej podziemną działalność Watykanu

Oto, jak pisze „Kasseler Zeitung", w Watykanie istnieje tzw. Collegium Russticum, które jest faktycznie zakonspirowanym ministerstwem papieskim do spraw dywersji i szpiegostwa na terenach położonych na wschód od Odry.

„Collegium Russticum — pisze „Kasseler Zeitung" — ma za zadanie czynną walkę z komunizmem, a księża przydzieleni do tej agentury wywiadu, przeszli wszechstronne przeszkolenie. Są oni starannie dobierani spośród młodych kleryków pochodzących z Europy wschodniej i znających prawie wszystkie języki słowiańskie".

Księża należący do tego nowego „zakonu krzyżowego" znają wszelkie nielegalne przejścia przez zieloną granicę i potrafią się świetnie maskować. „Kesseler Zeitung" pisze, że „często są oni przebrani za żebraków lub przemytników i w ten sposób wchodzą w kontakt z ludnością pograniczną". Niekiedy, jak pisze niemiecka gazeta konserwatywna, wystąpują oni w mundurach wojskowych radzieckich lub polskich i w tym przebraniu penetrują powierzony im odcinek.

Jednym z zadań tych agentów Watykanu jest podburzanie ludności i nawoływanie do nieposłuszeństwa wobec władz, jak również — sabotaż. W tym celu urządzają oni tajne nabożeństwa i kazania, w których opowiadają o rzekomych prześladowaniach religii i o krępowaniu wolności wyznania.

Założycielem „Collegium Russticum" jest zmarły przed laty, białogwardzista rosyjski, Leonid Fiedorow.

Informacje „Kasseler Zeitung" o szpiegowskiej organizacji Watykanu stanowią interesujący przyczynek do działalności części kleru, występującej wrogo wobec Polski Ludowej.

M. P.

Szachy

Pierwsza runda szachowych mistrzostw Polski

Rozpoczęte przed dwoma dniami w Poznaniu VII indywidualne mistrzostwa szachowe Polski, nad którymi protektorat objął dyrektor GUKF, tow. Motyka — zgromadziły coprawda na starcie zamiast zapowiedzianych 20 — tylko 17 uczestników. Niemniej jednak z uwagi na udział 8 mistrzów i 7 „kandydatów" — nie są na pewno słabiej obsadane od poprzednich obu mistrzostw powojennych. Nie przybyli: b. mistrz Polski, Śliwa oraz Ciejka i Matkowski, z powodu trudności w uzyskaniu urlopów.

Losowanie zawodników dało następujący wynik:

1) Pytlakowski, 2) Dzięciołowski, 3) Gawlikowski, 4) Piechota, 5) Jurkiewicz, 6) Plater, 7) Tarnowski, 8) Makarczyk, 9) Dreszer, 10) Balcarek, 11) Szapiel, 12) Gadaliński, 13) Kwitecki, 14) Arlamowski, 15) Grynfeld, 16) Kołomecki, 17) Litmanowicz.

Wszystkie partie I rundy, rozegranej bezpośrednio po uroczystym otwarciu były prowadzone na ogół żywo, interesująco i stały na dobrym poziomie. Jedynie „główna" partia rundy: Makarczyk — Szapiel, po ostrym debiucie przeszła do końcówki, w której obaj przeciwnicy nie chcieli za wiele ryzykować i szybko zgodzili się na remis. Jurkiewicz bardzo energicznie wyzyskał niedokładności debiutowe Arłamowskiego i odniósł zasłużone i cenne zwycięstwo.

Dreszer bardzo szybko i efektownie, w najkrótszej partii rundy pokonał Balcarka. Dzięciołowski poświęcił figurę za szansę ataku w partii z Litmanowiczem, nic jednak nie osiągnął. Białym dopisało jednak szczęście: Litmanowicz wpadł w niedoczas i dostał się w siatkę matową. Gawlikowski w przeważającej pozycji niepoprawnie ofiarował pionka Kołomeckiemu, zremisował jednak w hetmańskiej końcówce. Piechota uzyskał nieco lepszą końcówkę z Grynfeldem, później czarne wyrównały, ale przeceniły nieco swe szanse i ostatecznie triumfował b. mistrz Łodzi, który zakończył partię b. precyzyjnie.

Tarnowski w partii o b. ostrym przebiegu doskonale rozegrawszy końcówkę, wygrał z niezbyt dokładnie broniącym się Gadalińskim. a Plater, mimo wielkich wysiłków w gończej końcówce, musiał przyjąć remis z Kwileckim. Pauzował Pytlakowski. (s)

Amerykanin o „kulturze" amerykańskiej

Zdarza się niekiedy, choć bardzo rzadko, że i w Stanach Zjednoczonych ukaże się książka, z której można się dowiedzieć prawdy o Ameryce kapitalistycznej i słynnym amerykańskim „stylu życia". Oczywiście, nie całej wielostronnej i wielowarstwowej prawdy, od razu, lecz raczej pewnych jej ułamków, fragmentów, dość przecież wyrazistych i wymownych, by z nich wysnuć sobie można było niesfałszowany obraz całości.

Do takich „białych kruków" należy praca amerykańskiego historyka i socjologa Jerome'a Davisa pt.: „Kapitalizm i jego kultura", złożona z trzech części: pierwsza rozpatruje zagadnienia ekonomiki kapitalizmu amerykańskiego, druga zajmuje się jego kulturą; w trzeciej autor rozważa pytanie „Czy utrzyma się system kapitalistyczny?"

Jerome Davis — powiedzmy to od razu — nie jest radykałem społecznym, ani marksistą, nie sięga zbyt głęboko w swej analizie do korzeni zła, które dostrzega i rozumie. Ale Davis jest przecież uczciwym, postępowym i bezstronnym badaczem życia społecznego, czującym obserwatorem zjawisk które go pobudzają do refleksji i niepokoją, dlatego też praca Davisa ma poważny ciężar gatunkowy nie tylko jako źródło miarodajnych informacyj o życiu USA i ich mieszkańców, lecz również jako obszerny komentarz myślowy autora-naukowca.

Streścimy na tym miejscu tę część książki, która mówi o kulturze kapitalizmu amerykańskiego, podporządkowanej całkowicie interesom i zyskom monopolistów. Wiemy wcale dokładnie, jaką rolę pełni prasa amerykańska i czym jest dla tej prasy, kwestia — reklamy. Reklama, to zresztą główne źródło dochodów i niemal racja bytu również radia i kina.

Toteż prof. Davis pisze słusznie: „Uszy Amerykanów są pełne rozmów i propozycyj na temat sprzedaży wszelkiego rodzaju towarów. Czyż potrzeba opisywać szczegółowo te wyolbrzymione, a często wprost fałszywe, obietnice, nie odłączne od reklamy?"

Licznymi przykładami ilustruje Davis zupełną zależność filmu, radia, prasy, szkoły, a nawet instytucyj religijnych — od posiadaczy safesów i kont bankowych. Autorowi książki wybitnemu uczonemu — wydawcy kilku czasopism oświadczyli, prosząc o zachowanie ich nazwisk w tajemnicy, że nie mogą drukować żadnych materiałów na tematy niemiłe tym, którzy dają dobrze płatne inseraty reklamowe.

Jeden z tygodników dla kobiet odrzucił artykuł o karmieniu niemowląt mlekiem matki, ponieważ nie chciał sobie narazić właścicieli fabryki konserwowego mleka dla niemowląt, którzy ogłaszali się w tym tygodniku.

Całkowicie podporządkowane wielkiemu kapitałowi są również zakłady naukowe w USA. Ponieważ uniwersytety istnieją głównie dzięki subsydiom, otrzymywanym od kapitalistów, profesorom zabrania się brać udział w ruchu zawodowym i organizacjach postępowych. Rady administracyjne szkół i uniwersytetów składają się przeważnie z bankierów, kupców, przemysłowców. Profesorowie o poglądach postępowych są prześladowani i zwalniani.

Kadry wychowawców młodzieży instruowane są systematyczne w duchu nienawiści do postępu, demokracji i wszelkich idei wolnościowych. Nauczyciele historii w jednym ze stanów USA — przytacza Davis — zmuszeni byli ukrywać się przed sąsiadami z tym, że studiują najnowszą historię ZSRR i mają książki o Rosji Radzieckiej.

Odpoczynek i rozrywki organizowane są w USA w ten sposób, by ogłupiały, zatruwały, i demoralizowały ludzi. I w tej dziedzinie panuje wszechwładnie business — niepohamowana pogoń za zyskiem materialnym.

Jak najszerzej wykorzystywane są motywy seksualne, bez względu na wypływające stąd dla publiczności ujemne konsekwencje społeczne.

Na 1.500 filmów „przebojowych", wyprodukowanych przez wytwórnie filmowe w ciągu kilku lat, ok. 1.200 miało jako treść wszelkiego rodzaju przestępstwa, emocje seksualne, „tajemnice spirytyzmu" itp. „W 115 filmach z jednego tylko roku — pisze prof. Davis — pokazano 59 sposobów morderstwa... w 22 obrazach zastosowano rewolwery, w 9 — noże, w 21 dokonywano porwania dzieci..."

Czyż można się dziwić, że wielu spośród młodszych i starszych pensjonariuszów więzień i domów poprawy, wyznaje, iż właśnie gangsterskie filmy nauczyły ich rozmaitych przestępstw? „Spośród 242 zapytywanych dziewcząt ulicznych, 41 proc. oświadczyło, że na tę drogę popchnęło je kino".

Ciekawe są rozważania prof. Davisa na temat możliwości zakorzenienia się faszyzmu w USA. Ten amerykański faszyzm, — pisze prof. Davis — „oczywiście nie będzie się nazywał faszyzmem, będzie się raczej ukazywał pod maską jednej z większych partii, lub też będzie wprowadzony pod byle jakim szumnym hasłem, jak „stuprocentowy amerykanizm", „precz z planowaniem i biurokracją!" itp. Faszyzm może się też przejawić pod etykietą jakiejś „amerykańskiej partii wolności" czy pod inną, pięknie brzmiącą nazwą w tym rodzaju.

Ewentualność faszyzacji życia amerykańskiego wiąże Davis z zaostrzaniem się sprzeczności wewnętrznych, ze wzrostem zachłanności monopolistów, ze wzmaganiem się agresywnych dążeń imperializmu amerykańskiego.

Bez względu na zarzuty, jakie by można wysunąć przeciwko niektórym teoretycznym wywodom Davisa, zajmującego pozycję nie marksistowską, lecz liberalno - burżuazyjną, książka jego ma wielką wartość, jako obfita skarbnica faktów, ilustrujących prawdziwie amerykański „styl życia" oraz głęboki rozkład „kultury" kapitalistycznej w USA.

B. D.

Gmach Szkoły Partyjnej KC PZPR

W nowoodbudowanym pałacu przy Al. Stalina w Warszawie mieścić się będzie Szkoła Partyjna KC PZPR

Foto AR

Kronika wydawnicza

Pisma wybrane Dygasińskiego

Wykonując kolejne swoje zobowiązania w dziedzinie wznowień klasyków literatury polskiej „Książka i Wiedza" wydała tom pierwszy Pism Wybranych Adolfa Dygasińskiego pod redakcją Bogdana Horodyskiego. Tom zawiera powieść „Beldonek" i „Żywot Beldonka". Jak informuje nota bibliograficzna, jest to pierwsza w literaturze polskiej powieść pisana w języku ludowym (gwara wiejska Ziemi Kieleckiej). Wydanie staranne.

„Dla większej chwały... Niemiec"

Pod tym tytułem wydała „Książka i Wiedza" w masowym nakładzie broszurę Józefa Siemka (str. 32, zł 25) demaskującą rzeczywisty stosunek Watykanu do Polski na przestrzeni dziejów, jaskrawo kontrastujący z opiekuńczym stosunkiem do Niemiec zaborców i Niemiec faszystowskich. Autor przypomina poparcie Watykanu, udzielane hitlerowcom i określa tę politykę jako „watykańsko - pruską". Zastrzegając się przed naruszaniem autorytetu Watykanu w sprawach wiary, broszura wskazuje na jedność wszystkich patriotycznych Polaków, bez względu na wyznanie i wiarę, jeśli chodzi o ocenę brudnych machinacji politycznych Watykanu, podejmowanych w obronie reakcji i imperializmu, w obronie podżegaczy wojennych i rekinów kapitalistycznych. **A.**

Na marginesie

Hymn na miarę

Noblesse oblige. Od tego zaczął się kłopot.

Powstał przecież w Niemczech zachodnich teatrzyk marionetek na nitkach poruszanych z Londynu i Waszyngtonu — zwany szumnie „parlamentem". „Parlament" ten stoi w obliczu otwarcia swojej pierwszej sesji. A tymczasem...

Każde szanujące się państwo ma swój hymn narodowy. Jakże więc rozpocząć pierwszą sesję „parlamentu" kadłubowego państwa niemieckiego bez orkiestry i bez odegrania hymnu narodowego?

Oczywiście — bez hymnu narodowego nie można.

I tutaj zaczął się spór. Wysunięto dwie propozycje: część parlamentarzystów opowiedziała się za... „Deutschland, Deutschland ueber alles". Oczywiście, żeby hymn był w miarę „demokratyczny" — trzeba by było pozostawić tylko trzecią zwrotkę. Trzecia zwrotka zaczyna się przecież od pięknych słów: „Równość, prawo i wolność..."

Poszczególni premierzy natomiast — żądają odśpiewania arii Mozarta—„Bruder reicht die Hand zum Bunde". Ale ta druga propozycja spotyka się ze sprzeciwem kół katolickich. Aria Mozarta śpiewana jest przez masonów.

Mozart ma również zajadłych przeciwników w pierwszej grupie: zwolennicy „Deutschland, Deutschland ueber alles" sprzeciwiają się „zasadniczo": Aria jest według nich mało znana — i trudna do śpiewania. Natomiast „Deutschland, Deutschland ueber alles" — jest to pieśń łatwa i znają ją wszyscy członkowie obecnego „parlamentu"...

Niepotrzebna jest ta argumentacja. Jest przecież dla wszystkich rzeczą jasną, że szczególnie ten właśnie „parlament" może śpiewać „Deutschland, Deutschland ueber alles" z zamkniętymi oczyma.

Wątpliwości dotyczą jedynie tej trzeciej zwrotki. „Równość, prawo i wolność". Tego musieliby się panowie „posłowie" dopiero uczyć.

Czy nie lepiej wobec tego przyjąć trzecią, naszą propozycję? Proponujemy hymn, składający się z trzech, jakże znanych im pieśni: Yankee Dooddle, Horst Wessel Lied i pierwszej zwrotki „Deutschland Deutschland ueber alles".

Będzie to hymn o wyjątkowych właściwościach: znany przez wszystkich posłów, uznany przez Londyn i Waszyngton i dobrany na miarę... „parlamentu" zachodnich Niemiec. ART

Wystawy uliczne poświęcone trzem poetom

Imprezą kulturalną zorganizowaną w ramach kiermaszu szkolnego są dwie małe wystawy poświęcone Mickiewiczowi, Słowackiemu i Puszkinowi. Ustawiono je obok stoisk z książkami szkolnymi na placu na Rozdrożu i na Mariensztacie.

Wystawy budzą wielkie zainteresowanie nie tylko młodzieży ale i starszych. Poszczególne gabloty odtwarzają bardzo przejrzyście i dostępnie różne okresy życia i twórczości naszych wybitnych poetów i współczesnego im poety rosyjskiego. Wypełniają je zdjęcia, reprodukcje i hasła, głoszone przez poetów w różnych ich utworach.

Plansza poświęcona Słowackiemu jest jakby przygotowaniem do wielkiej wystawy, która będzie otwarta w styczniu przyszłego roku w Muzeum Narodowym.

Komitet Wykonawczy Obchodów ku czci Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina przygotowuje obecnie komplety zdjęć i reprodukcji, które będą rozesłane do świetlic robotniczych i wiejskich.

Pomysł urządzenia na ulicach i w świetlicach tego rodzaju niewielkich wystaw, zasługuje na pochwałę. J. K.